Cena egz. zł. 3.00 (numer podwójny).

BUCHALTER POLSKI

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej

Pod redakcją ANTONIEGO SZYLLERA

Rok 2 Warszawa, Lipiec-Sierpień 1929 r. Nr. 7-8 (17-18)

W poniedziałek, dnia 23 września 1929 roku, o godzinie 7 wieczorem w siedzibie Związku (Warszawa, Nowy-Świat 3)

odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków

Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej,

zwołane przez Zarząd Związku na mocy § 15 (ustęp drugi) statutu z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór Prezydjum Zebrania.
2. Odczytanie i zatwierdzenie protokółu poprzedniego Ogólnego Zebrania.
3. Zmiana statutu.
4. Wybór 1 zastępcy członka zarządu.

Zebranie powyższe na mocy § 18 statutu będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

OD WYDAWNICTWA.

Rozpoczynając wydawnictwo nasze, wystąpiliśmy z hasłem służenia odrodzeniu gospodarczemu Polski w ogóle, w szczególe zaś idei podniesienia zawodu buchaltera-polaka. Hasło to spotkało się z żywym oddźwiękiem w społeczeństwie naszem, dowodem czego najlepszym była powiększająca się stale liczba prenumeratorów i czytelników „Buchaltera Polskiego". Aliści przy coraz głębszem ujmowaniu stosunków w zawodzie naszym musieliśmy dotknąć miejsc słabych i wskazywać na przyczyny chorób, słowem musieliśmy poruszyć wiele kwestyj, które zataić chcieli „działacze" pewni w sferze buchalterów. Musieliśmy wskazać wyraźnie, że przyjaciółmi „działaczów" są specyficzne sfery, mające pobyt na terenie Rzplitej, jednakże nie uważające się za Polaków, lecz tylko za „obywateli polskich" częstokroć z musu lub wyrachowania.

Wyraźne stanowisko organu naszego nie mogło się spodobać sferom wskazanym, czego się spodziewać należało i śmiało nam powiedziano:

„proszę wykreślić mnie (nas) z listy prenumeratorów wobec zmiany (?) kierunku pisma!"

Spadła na nas dość spora liczba tego rodzaju enuncjacyj i sądzili nasi wrogowie, że zachwiejemy się, że może... zginiemy. Jednakże buchalterzy-polscy i sfery gospodarcze polskie, nie zaś obce (aczkolwiek krajowe), oświadczyli nam: trwajcie i jeszcze mocniej działajcie, a plon będzie obfity!!

Nie zrażamy się więc wrogiemi wystąpieniami, lecz przeciwnie, przechodzimy do ataku tem silniejszego, by oczyścić pole zachwaszczone i posiać ziarno zdrowe.

Czytelników i przyjaciół naszych prosimy o tem mocniejsze poparcie, o wyrozumienie koniecznych częstokroć opóźnień w wydawaniu miesięcznika i, co najważniejsze, o pomoc materjalną dla wydawnictwa.

Pragniemy stworzyć „Fundusz wydawniczy" dla rozszerzenia łamów pisma na zakup dzieł zagranicznych i na zaangażowanie współpracowników płatnych, by „Buchalter Polski" był tym „Vade mecum" buchaltera w pracy codziennej, co jest możliwem tylko przy powiększeniu objętości miesięcznika.

Atak szczególny na organizację i pismo nasze wywołały uchwały Wszechpolskiego Zjazdu Buchalterów, zmierzające śmiało, szczerze i dobitnie do obrony prawdziwie polskiego przemysłu i handlu; obowiązkiem tedy sfer gospodarczych, rozumiejących doniosłość prac naszych, poprzeć te usiłowania przez prenumeratę pisma, zamieszczanie ogłoszeń, druk bilansów i pomoc w tworzeniu „Funduszu Wydawniczego".

„Buchalter Polski" podnosząc wiedzę buchaltera, przysparza tem samem korzyści dla sfer gospodarczych, posiłkujących się pracą naszą. Istnieje więc interes wspólny, a nad nim interes ogólny dobrobytu gospodarczego Ojczyzny naszej.

Niech więc wezwanie nasze nie pozostanie bez echa, niech wrogowie nasi nie cieszą się, niech poznają siłę naszą!

Członek związku, kol. Stanisław Lipiński, b. wicedyrektor Departamentu Obrotu Pieniężnego w Ministerstwie Skarbu, obecny Prezes Komisji Rewizyjnej Banku Polskiego, stały konsultant buchalteryjny Magistratu m. stoł. Warszawy, objął kierunek „Działu Samorządowego" w wydawnictwie naszem i w n-rze niniejszym rozpoczynamy druk pracy kol. Lipińskiego p. t. „Rachunkowość samorządowa".

Wzywamy również kolegów-buchalterów samorządowych do współpracownictwa na łamach miesięcznika naszego, by pod światłym kierunkiem kol. Stan. Lipińskiego uporządkować tak doniosłą dziedzinę rachunkowości w samorządzie polskim.

Buchalter Polski

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej

Redakcja i Administracja Warszawa, Nowy Świat 3 telefon 164-04

Miesięcznik

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 6 do 7 wieczór. Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rok II. Warszawa, Lipiec — Sierpień 1929 r. Nr. 7—8 (17—18)

TREŚĆ ZESZYTU:

WSZECHPOLSKI ZJAZD BUCHALTERÓW

Stosownie do zapowiedzi, Zjazd odbył się w Warszawie w dniach 28, 29 i 30 czerwca r. b.

Mimo krótkiego okresu czasu, bo zaledwie dwumiesięcznego od chwili powzięcia przez Zarząd Związku decyzji zwołania samodzielnego, niezależnego Zjazdu i bez udziału buchalterów-żydów, udało się Zjazd zorganizować oraz przeprowadzić na nim uchwały, sięgające do podwalin życia gospodarczego kraju i zmierzające do rzeczywistej sanacji stosunków gospodarczych oraz interesów zawodowych buchalterów polskich.

Motywy zwołania odrębnego Zjazdu, niezależnie od zwoływanego na sierpień r. b. przez inne organizacje polskie i żydowskie wspólnie, ogłoszone były w N-rze 4-tym „Buchaltera Polskiego" i ludzie uczciwi, poważni przedstawiciele społeczeństwa polskiego, rozumiejący doniosłość oraz celowość prac Związku naszego, ocenili dokładnie rolę naszą, zachęcając do prac dalszych i radząc nietylko trwanie na pozycji zajętej, lecz ciągły, planowy krok... naprzód!

Krokiem pierwszym — był Wszechpolski Zjazd Buchalterów, który stwierdził publicznie wobec władz państwowych i społeczeństwa polskiego, jak myśli, jak pracuje buchalter-polak, rozumiejący zawód swój nietylko ze stanowiska interesów własnych, lecz jako obywatel, członek wielkiej społeczności, którą jest Państwo Polskie.

Uchwały, zapadłe na Zjeździe, przejawiają wyraźną i nieodzowną dążność buchalterów-polaków do prawa i obowiązku współdziałania w uporządkowaniu życia gospodarczego, śmiało wskazują czynnikom miarodajnym, że głos nasz jest poważny i z nim liczyć się trzeba.

Buchalter polski to nie... tylko pisarz, piszący na prawo i na lewo, lecz człowiek, dokładnie zdający sobie sprawę z roli funkcyj swoich, rozumiejący, co przedstawiają dane statystyczno-wynikowe, przezeń zestawione, na które złożyły się z wielkim trudem uprzednio, chronologicznie zbierane i notowane wszystkie przejawy działalności poszczególnej jednostki gospodarczej.

Na Wszechpolski Zjazd buchalterów przybyło z całego kraju około 200 buchalterów-polaków, pracujących w różnych dziedzinach. Szczególnie licznie reprezentowani byli buchalterzy samorządowi, których poszczególne samorządy delegowały na swój koszt.

Zjazd obradował w lokalu Zrzeszenia Pracowników P. K. O.

Zagaił Zjazd w dn. 28 czerwca r. b. o godz. 11 w poł. kol. Antoni Szyller, prezes Związku i redaktor „Buchaltera Polskiego", witając przedstawicieli Rządu, Prasy, Izby Przemysłowo-Handlowej, sfer gospodarczych, gości zaproszonych oraz uczestników Zjazdu.

Na głównego przewodniczącego obradom Zjazdu zaproszono kol. Stanisława Lipińskiego, b. wicedyrektora Depart. Obrotu Pieniężnego w Minist. Skarbu, obecnie prezesa Komisji Rewizyjnej Banku Polskiego, oraz do prezydjum kol. kol. Borysławskiego i Guntzla z Łodzi, Józefa Kędzierskiego z Łomży, Henryka Sadowskiego z Pilicy, Adama Piłsudskiego z Wilna i Buscha oraz Szyllera z Warszawy, na sekretarzy kol. kol. Kuleszę, Hyżewicza, Olszewską i Rogowskiego.

Przemówienia powitalne wygłosili: **p. bar. Dangel w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, p. radca Młyński w imieniu Minist. Przemysłu i Handlu oraz depesze powitalne nadesłali: prezydent miasta st. Warszawy inż. Słomiński, naczelny dyrektor „Lewiatana" p. Andrzej Wierzbicki, poseł Jan Hołyński oraz nadeszły pisma od p. Bogusława Hersego, Stowarzyszenia Kupców Polskich i wielu organizacyj i osób.**

Nadto w drugim dniu obrad zgłosił się **p. radca Jerzy Wengierow, który w imieniu Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz Pana Głównego Inspek-**

tora Pracy wygłosił następujące, bardzo znamienne przemówienie:

Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

„Nie mogąc wziąć udziału w otwarciu Zjazdu w dniu wczorajszym wskutek przykrego zbiegu okoliczności, nie chcę bynajmniej uchylić się od powierzonego mi miłego obowiązku".

„W imieniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jak również w imieniu Głównego Inspektora Pracy i Kierownika Departamentu Pracy Pana Klotta mam zaszczyt powitać Panów i życzyć Panom owocnych obrad".

„Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, doceniając znaczenie ruchu zawodowego w całokształcie stosunków społecznych zawsze z zainteresowaniem śledzi przebieg zjazdów i kongresów, organizowanych przez związki zawodowe. Na zjazdach tych bowiem krystalizuje się myśl zbiorowa warstwy pracowniczej, ujawniają się jej kłopoty codzienne, potrzeby i życzenia. Powzięte na zjazdach uchwały stają się często później dla czynników miarodajnych wskazówką przy rozstrzyganiu poszczególnych zagadnień, doniosłych dla rozwoju warstwy pracowniczej w Polsce".

„Proszę Państwa, w tej przecież płaszczyźnie Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej w ostatnich latach udało się przeprowadzić posunięcia niewątpliwie korzystne dla warstwy pracowniczej, a dla pracowników umysłowych w szczególności".

„Poza obowiązkowem ubezpieczeniem na wypadek choroby i na wypadek bezrobocia stan prawny warunków pracowników umysłowych w Polsce uregulowały rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w umowie o pracy pracowników umysłowych, o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, wreszcie o sądach pracy. Rozporządzenia te przyznały pracownikom umysłowym szereg korzyści, przedtem nieznanych; Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej sądzi, że być może, w niedługiej przyszłości uda się rozszerzyć te korzyści przez wprowadzenie ustawy o umowach zbiorowych pracy oraz o rozjemstwie w wypadkach zatargów zbiorowych pracy".

„Rozważając wyniki zjazdów i kongresów, widzimy wśród nich dwa rodzaje zagadnień, które bywają poruszane".

„A więc przedewszystkiem sprawy ściśle zawodowe, dotyczące codziennych trosk i potrzeb warstwy pracowniczej — jak sprawy warunków pracy, emerytalne, higjeny, sprawy organizacyjne i t. d.".

„Druga grupa dotyczy spraw związanych z zawodem, świadczących o zainteresowaniu zajęciem wykonywanem, a więc wszystko, co np. u nauczycieli związane jest z zagadnieniami wychowania młodzieży, co u państwa związane jest z księgowością i racjonalną kalkulacją wyników pracy poszczególnych komórek gospodarczych, w których panowie i panie pracują".

„Obrady państwa w tej drugiej właśnie dziedzinie mogą mieć niewątpliwie szerokie pole do zainteresowania. Wspaniałe zamknięcie bilansu za pierwsze dziesięciolecie Niepodległości w postaci Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu daje możność optymistycznych przewidywań na przyszłość".

„Jednak nikt lepiej od panów i pań, rozrzuconych w swej działalności po licznych komórkach gospodarczych państwowych, samorządowych i prywatnych, w których reprezentujecie czynniki kalkulacji i twardego sumowania wyników pracy gospodarczej, nikt lepiej od państwa nie może wiedzieć, jakie znaczenie ma należycie zorganizowana praca dla wyników gospodarczych. Osiąganie bowiem korzystnych wyników w gospodarce społecznej możliwie jest tylko przy należytej ocenie wszystkich wchodzących w grę kosztów, przy oparciu się na wierzytelnej i bezwzględnie miarodajnej kalkulacji. W przeciwnym razie dochodzi się do wyników, nie odpowiadających rzeczywistości, wyników, fałszujących prawdziwy rezultat dokonanej pracy. Zrozumienie tej okoliczności rozwija się u nas coraz bardziej".

„Dowodem tej okoliczności jest tendencja do komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych — taką również troską podyktowane były między innemi b. ciekawe wyniki ostatniego Kongresu Prawa Administracyjnego w Poznaniu, który w zakresie skarbowości narodowej jednomyślnie wypowiedział się za potrzebą sporządzenia bilansu majątkowego Państwa i należytego oprocentowania majątku państwowego".

„Proszę przyjąć w imieniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej życzenia, aby rachunek dzisiejszego zjazdu, zamknięty został korzystną przewyżką owocnych uchwał i postanowień".

Pierwszy dzień Zjazdu, po załatwieniu części oficjalnej i wyborze Prezydjum, poświęcony był referatowi na temat:

konieczności ujednostajnienia i modyfikacji prawodawstwa o księgach handlowych i bilansach.

Referat wygłosił kol. Aleks. Tyszkiewicz, poczem wywiązała się obszerna, nader ciekawa dyskusja, która dobitnie stwierdziła wysoki, poważny poziom uczestników Zjazdu.

Rezultatem dyskusji była następująca uchwała:

Wszechpolski Zjazd Buchalterów, odbyty w Warszawie w dn. 28, 29 i 30 czerwca 1929 r., uważa, że obowiązkowe parafowanie ksiąg handlowych winno być bezwzględnie skasowane, jako prawo już przeżyte i utrudniające stosowanie najnowszych zdobyczy techniki buchalteryjnej. Zjazd natomiast wyraża opinję, że w związku z ewent. zniesieniem obowiązku parafowania ksiąg winna być przeprowadzona konieczność obowiązkowego udokumentowania zapisów buchalteryjnych.

Zjazd wyraża opinję, że tylko wprowadzenie pod rygorem poważnych sankcyj karnych przymusu prowadzenia ksiąg handlowych dla pierwszych pięciu kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych oraz pierwszych dwóch kategoryj przedsiębiorstw handlowych sprowadzić może należytą sanację życia gospodarczego Polski. Jest to czynnik nieodzowny dla zwalczania konkurencji ze strony firm nieuczciwych.

Zjazd jest zdania, że rachunkowość winna być prowadzona li-tylko na zasadach buchalterji podwójnej.

Uchwałę niniejszą Wszechpolski Zjazd Buchalterów przedstawia Rządowi, Ciałom Ustawodawczym oraz Komisji Kodyfikacyjnej do łaskawego rozważenia.

Przedpołudnie drugiego dnia (sobota, dn. 29 czerwca r. b.) poświęcone było zwiedzaniu zbiorowemu (w grupach) Insytutu Nauk. Organizacji Pracy, wspaniale urządzonego gmachu i biur „Prasy Polskiej" oraz nowoczesnych urządzeń biurowych i buchalteryjnych w firmach „Block-Brun" sp. akc. i „Organizacja".

Czas od godz. 9 rano do 2 po poł. minął pracowicie i uczestnicy wycieczek dowiedzieli się o wielu nader pouczających nowościach z dziedziny postępu w urządzeniach biurowych i techniki buchalteryjnej.

Popołudnie (sobota, 29 czerwca r. b.) poświęcone było referatowi kol. Ant. Szyllera na temat:

Ochrona prawna tytułu buchaltera i związanych z tem uprawnień do podpisywania bilansów.

Znów dyskusja obszerna, poważna, niekrępowana jakiemikolwiek ograniczeniami i w rezultacie cenna uchwała:

Wszechpolski Zjazd Buchalterów, odbyty w dn. 28, 29 i 30 czerwca 1929 r., uważa, iż tylko tytuł „buchalter-bilansista" określa całkowicie funkcje i stanowisko buchaltera.

Zjazd uchwala wystąpić do Ciał Ustawodawczych i Rządu z żądaniem wydania prawa, chroniącego tytuł „buchaltera - bilansisty", t. j. by miano powyższe przysługiwało li-tylko osobom, odpowiadającym określonym kwalifikacjom.

Buchalterzy - bilansiści winni być zarejestrowani i nieprawne używanie tytułu „buchaltera-bilansisty" winno być sądownie karane.

Zjazd uchwala wystąpić do Ciał Ustawodawczych. Rządu i Komisji Kodyfikacyjnej z wnioskiem, by opracowywane przepisy nowego Kodeksu Handlowego zawierały wyraźne postanowienia, wskazujące, iż osoby, podpisujące bilans w charakterze buchaltera, winny posiadać uprawnienia zarejestrowanego buchaltera-bilansisty.

Jako minimum kwalifikacyj dla uzyskania tytułu „buchaltera-bilansisty" zarejestrowanego ustala się ukończenie średniej szkoły handlowej, równorzędnej gimnazjum (wyższemu), pięć lat praktyki buchalteryjnej oraz złożenie egzaminu z nauk buchalteryjnych, przepisów prawno - podatkowych i t. p. działów, określonych w rozporządzeniu szczegółowem. W okresie przejściowym, pięcioletnim, licząc od daty wprowadzenia w życie niniejszego projektu, tytuł „buchaltera - bilansisty" zarejestrowanego uzyskać będą mogły bez egzaminów osoby, nie posiadające świadectwa z ukończonej szkoły handlowej wyżej wskazanej, lecz udowodniające odbycie przynajmniej 10-cio letniej praktyki na stanowisku samodzielnego buchaltera i zakwalifikowane przez organizacje zawodowe, zaś osoby nie posiadające praktyki 10-cio letniej, w każdym zaś razie posiadające przynajmniej 5-cio-letnią praktykę, będą musiały złożyć egzamin przepisany.

Po dwóch dniach intensywnych prac zjazdowych miłym i zasłużonym wypoczynkiem była wieczorna biesiada wspólna, połączona z przejażdżką po Wiśle na parostatku „Bajka". Bawiono się ochoczo w dobranem kole i z żalem prawdziwym udawano się na spoczynek nocny, by zebrać siły do obrad w ostatnim, trzecim dniu Zjazdu.

Niedziela więc dn. 30 czerwca r. b., jako ostatni dzień prac zjazdowych, była rekordowym wysiłkiem uczestników, którzy niestrudzenie wysłuchali szeregu referatów i powzięli kilka doniosłych rezolucyj.

Pierwszy wygłosił referat kol. Aleksander Tyszkiewicz, na temat:

„Polityka podatkowa państwa, a księgi handlowe".

Dyskusja głęboka, poważna, ujawniająca częstokroć drażliwe momenty w ustosunkowaniu się niektórych organów skarbowych do zasady prowadzenia ksiąg handlowych, wywołała następującą uchwałę:

„Wszechpolski Zjazd Buchalterów, odbyty w dn. 28, 29 i 30 czerwca 1929 r., stwierdza, że:

1) niektóre organy władzy skarbowej prowadzą samowolną politykę dyskwalifikowania ksiąg handlowych i doradzają nawet nieprowadzenie ich;

2) przyznawanie ulg podatkowych hurtownikom, nie prowadzącym ksiąg handlowych, powoduje zmniejszenie liczby firm hurtowych, prowadzących księgi i jest groźnym dla całego życia gospodarczego Polski, szczególnie dla prawdziwie polskiego handlu hurtowego.

Zjazd uważa, iż

a) w wypadkach zakwestionowania przez władzę skarbową prawidłowości, względnie rzetelności ksiąg handlowych, o nieprawidłowości lub nierzetelności ich winny decydować li-tylko specjalne komisje z udziałem przedstawicieli organizacyj zawodowych buchalterów,

b) w skład Komisji Szacunkowych (wymiarowych) winni wchodzić li-tylko ci przedstawiciele sfer gospodarczych, którzy w przedsiębiorstwach swoich prowadzą prawem przepisaną rachunkowość,

c) winien być zestawiony i opublikowany jednolity oficjalny zbiór przepisów wykonawczych do ustaw podatkowych,

d) dla firm, prowadzących prawidłową buchalterję, winny być zastosowane ulgi i pierwszeństwa w jaknajszerszym zakresie, jak np. rozkładanie podatków na raty bezprocentowe, zniżka odsetek za zwłokę oraz wszelkie ulgi i ułatwienia natury gospodarczej.

Zjazd uchwala powołanie przez Polski Związek Buchalterów - Bilansistów w Rzeczypospolitej Polskiej komisji specjalnej do spraw podatkowych. Zadaniem komisji będzie opinjowanie i ingerowanie u sfer miarodajnych w wypadkach błędnego i niesłusznego zdyskwalifikowania ksiąg handlowych przez władze skarbowe".

Zkolei przystąpiono do omówienia zasadniczego:

„Nowoczesnych metod i uproszczenia techniki buchalteryjnej".

Powzięto w tej mierze rezolucję następującą:

„Dla zapoznania szerszego ogółu buchalterów-polaków z najpoważniejszemi zdobyczami nowoczesnej techniki buchalteryjnej, to jest systemami przebitkowemi, Wszechpolski Zjazd Buchalterów, odbyty w dn. 28, 29 i 30 czerwca 1929, wzywa Zarząd Główny Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej do zorganizowania w dniu 1, 2 i 3 listopada r. b. w Warszawie pokazu, obznajmiającego buchalterów-bilansistów praktycznie z tym działem".

Również szeroką dyskusję wywołał referat:

„Normalizacja buchalterji i bilansów dla poszczególnych gałęzi życia gospodarczego Polski",

w wyniku którego uchwalono:

„Dla ujednostajnienia nomenklatury rachunków i konstrukcyj bilansów gałęzi poszczególnych Wszechpolski Zjazd Buchalterów uchwala wezwać ogół buchalterów-polaków, by nadsyłali do Polskiego Związku Buchalterów - Bilansistów bilanse swoich przedsiębiorstw, składając równocześnie propozycje konkretne w kierunku ujednostajnienia nomenklatury rachunków i znormalizowania konstrukcji bilansów dla poszczególnych gałęzi".

W sprawie powołania do życia instytucji buchalterów przysięgłych powzięto następującą rezolucję:

„Wszechpolski Zjazd Buchalterów uchwala zwrócić się do władz rządowych i ustawodawczych o przyśpieszenie zadecydowania i wprowadzenia w życie instytucji buchalterów przysięgłych".

Wreszcie bardzo silną, ożywioną i długą dyskusję wywołał temat p. t.

„Warunki pracy i płacy buchaltera".

Deliberowano nad kwestją, czy uznać jako zasadniczy czas pracy buchaltera 6 czy 7 godzin dziennie, przyczem wszyscy prawie uczestnicy wyrazili zgodę na normy wynagrodzenia, zaprojektowane przez Zarząd Polskiego Związku Buchalterów - Bilansistów i ogłoszone w N-rze 1 i 2-gim „Buchaltera Polskiego" z 1929 r.

W konkluzji powzięto uchwałę następującą:

„Wszechpolski Zjazd Buchalterów zatwierdza warunki pracy i płacy dla osób, pracujących w zawodzie buchalteryjnym, ustalone przez Zarząd Polskiego Związku Buchalterów - Bilansistów, jako normy orjentacyjne i ogłoszone w N-rze 1-ym z 1929 roku czasopisma „Buchalter Polski", z tem uzupełnieniem, że za czas pracy uważa się 7 godzin na dobę oraz, że normy wynagrodzenia, omówione wyżej, wobec podwyższenia godzin pracy z 6 na 7 podwyższa się również o jedną szóstą".

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano dalej i gromkiemi oklaskami nagrodzono referat prof. D-ra Dyonizego Hellina w sprawie „Kas Chorych" i ewent. projektu zastąpienia wszystkich ubezpieczeń społecznych „przymusowemi kasami oszczędności" na wzór projektów, wysuniętych ostatnio w Niemczech.

Jakby jeden wielki, zgodny, gromki protest przeciwko obecnym warunkom ubezpieczeń społecznych i przeciwko polityce władz wszelkich „Kas Chorych", „Funduszów Bezrobocia", „Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych" i t. p., była uchwała treści następującej:

„Wszechpolski Zjazd Buchalterów uważa, iż obecne ustawy o ubezpieczeniach społecznych, jak ustawa o Kasach Chorych, funduszach bezrobocia, emerytalnych, ubezpieczeń od skutków nieszczęśliwych wypadków, nie odpowiadają ideom pracowników umysłowych i winny być zniesione, natomiast należy wydać ustawę o przymusowych kasach oszczędności, do których wpłacane by były potrącenia z pensji pracowniczych i ustanowione dopłaty właścicieli przedsiębiorstw".

Wreszcie buchalterzy samorządowi, którzy obradowali w sekcji buchalterów samorządowych, zgłosili wniosek, uchwalony przez plenum Zjazdu:

„Wszechpolski Zjazd Buchalterów powołuje do życia stałą Sekcję Buchalterów Samorządowych przy Polskim Związku Buchalterów - Bilansistów, celem zrzeszenia w niej wszystkich buchalterów, pracujących w samorządzie polskim i przeprowadzenia prac, związanych ze stanowiskiem buchaltera samorządowego".

Sprawozdanie z obrad buchalterów samorządowych podane będzie oddzielnie, gdyż szereg kwestyi poruszonych na Zjeździe, jest tak doniosłej wagi i wymaga szerszego omówienia w protokóle zjazdowym, wobec czego zamieszczenie ich wymaga więcej miejsca.

Buchalterja gospodarstwa przemysłowo-rolnego

(Dokończenie).

Dt. Ct.

21. Robocizna.

Rok i miesiąc	Data	N Poz. Dz.	Do R-ku	Zarząd		Kantor		Browar		Słodownia		i. t d.	Ogólna suma	N. Poz. Dz.	N. R-ku	Z jakiego tytułu	Suma
				Got.	Nat.	Got	Nat.	Got.	Nat.	Got.	Nat.						

Dt.

22. Fabrykacja piwa.

Rok i Miesiąc	Data	N Poz. Dz.	Do R-ku	Słód		Chmiel		Opał	Robocizna	Lód	Karmel	Żywica	Akcyza od przeróbki	Światło	Różne	Wyniki innych R-ków	Ogólna Suma
				kg.	Suma	kg.	Suma										

Do rubryki Robocizna trafia tutaj płaca dniówkowym, jako najmowanym ze specjalnie i wyłącznie określonym celem zgóry dla wiadomych robót, i płaca za nadgodziny, co już omawiałem w R-ku Nr. 18 — Młyna.

C-t tego rachunku żadnych rubryk nie wymaga.

Na C-t r-ku fabrykacji piwa trafiają sumy ze sprzedaży słodzin, wypadkowe jakieś wycofanie materjałów ze strony D-t oraz co miesiąc saldo tego r-ku przechodzi do magazynu, jako prowizoryczna wartość zgotowanego w tym miesiącu piwa, i tym saldem co miesiąc r-k się zamyka.

Dt. **23. Ekspedycja.** Ct.

Rok i miesiąc	Data	N Poz. Dz.	Do R-ku	Dzierżawa wagon.	Listy przewoz.	Strawne	Rogatki	Fury najęte	Różne	Wyniki z innych rach-ków	Ogólna Suma	Rok i miesiąc	Data	N Poz. Dz.	N R-ku	Suma

W rachunku tym po stronie C-t powtarzają się często sumy za przewozy piwa tym klijentom, którzy w/g umów winni za dostawę piwa płacić.

Strona D-t zaś do całkowitego zamknięcia i bilansowania r-ków wypełnia się tylko z sum wydatkowanych za dzierżawę wagonów, strawne furmanom, transport najęty, rogatki miejskie, listy przewozowe i koszty kolejowe i różne drobne wydatki, zaś na wyniki, po zbilansowaniu R-ków, trafiają sumy ze stajni.

24. Podatki.

Rok i Miesiąc	Data	N Poz. Dz.	Do R-ku	Za jaki objekt	Patenty	Obrotowy	Majątkowy	Gruntowy	e. t. c. e. t. c.	Suma ogólna

Podatki do swoich rubryk trafiają z nakazów płatniczych przez r-ki odpowiednich instytucyj podatkowych, jako Dł: i W:, z miesięcznych obliczeń podatku obrotowego, który się oblicza na podstawie r-ku sprzedaży piwa, obrotu za sprzedane odpadki od fabrykacji piwa z tegoż tytułu r-ku, za potrąceniem piwa zwróconego i zapłaconej akcyzy za piwo sprzedane, obrotu za przemiał i sprzedaż odpadków słodowni.

Strona Ct tego r-ku formy żadnej nie wymaga.

Dt. **25. Procenty.**

Rok i miesiąc	Data	N Poz Dz.	Komu wypłacono	Banki	Osoby prywatne	Redyskonto	% i kary od podatk.	Prowizje	Suma ogólna

Strona Ct formy nie potrzebuje, gdyż tam trafiają tylko dyskonta, naliczane za weksle klijentów i w najlepszym wypadku %% z r-ków bieżących w bankach.

26. Różnice Kursu.

Rk ten żadnej formy nie wymaga.

27. Świadczenia Socjalne.

Rok i Miesiąc	Data	N Poz. Dz.	Do R-ku	Kasa chorych	Fundacja bezrob.	Ubezpieczenie od wypadk.	Ubezp. pracown umysłow.	Własne emerytury	Cele Publ. i wsparcia	Za jaki objekt	Ogólna Suma

Strona Ct żadnej formy nie wymaga.

28. Papiery Wartościowe.

R-k ten żadnej formy nie wymaga, a stanowią go wszelkiego rodzaju akcje i papiery procentowe.

29. Stajnia.

Rok i Miesiąc	Data	N Poz. Dz.	Do R-ku	Owies		Otręby		Siano		Słoma		Kucie i leczenie	Wyniki z innych rach-ów	Suma ogólna
				kg.	Suma	kg.	Suma	kg.	Suma	kg.	Suma			

Strona Ct tego R-ku żadnej formy nie wymaga.

30. Słodownia.

Dt.

Rok i Miesiąc	Data	N Poz. Dz	Do R-ku	Jęczmień		Węgiel		Robocizna	Różne	Zniżki ze sprzedaży odpadków	Wyniki z innych rach-ów	Ogólna Suma
				kg.	Suma	kg.	Suma					

Ct.

Rok i Miesiąc	Data	N Poz. Dz	N R-ku	Jęczmień		Poślad		Spławki		Kiełki		Słód		Odpadki bez wartości	Nadwyżki ze sprzedaży odpadków	Suma
				kg.	Suma	kg.	Suma	kg.	Suma	kg.	Suma	kg.	Suma	kg.		

Układ r-ków słodowni w powyższy sposób nie nasuwa żadnych braków materjału przy kalkulacji słodu jak i wywodach statystycznych.

Na Ct tego r-ku w rubrykę „Słód" trafiają te ilości słodu, które, po wyczerpaniu zapasu słodu z sezonu ubiegłego, idą na gotowanie piwa. Słód taki zapisuje się po cenie kalkulacyjnej z roku ubiegłego, wyrównywując r-ki po ostatecznym skalkulowaniu słodu (po skończonem słodowaniu).

Rubryka „Jęczmień" po stronie Ct jest potrzebna dla notowania sporadycznych wypadków zaboru jęczmienia, przeznaczonego do słodowania, na ordynarję dla pracowników.

31. Utrzymanie inwentarzy.

Dt.

Rok i Miesiąc	Dnia	N Poz. Dz.	Do R-ku	Browar			Słodownia			Młyn			Ogólna Suma
				Nieruchom.	Ruchom.	Urządzenie i maszyny	Nieruchom.	Ruchom.	Urządzenie i maszyny	Nieruchom.	Ruchom.	Urządzenie i maszyny	

Strona Ct tego r-ku specjalnej formy nie wymaga, zapisy w niej bywają bardzo rzadkie i tylko przy bilansie

32. Akcyza.

Rok i Miesiąc	Data	N poz. Dz.		Akcyza patentowa od przerobu	Akcyza od piwa sprzedan.	Suma

Taka sama forma i dla strony Ct tego r-ku.

Akcyzę od przerobu spisuje się na r-k fabrykacji piwa, zaś akcyzę od piwa sprzedanego na r-k sprzedaży piwa.

Tak wygląda organizacja buchalterji skombinowanego w swoim typie gospodarstwa przemysłowo-rolnego. Poddaję go łaskawej krytyce czytelników-kolegów, ufny, że przy życzliwej i rzeczowej krytyce uda się organizacji poruszyć z miejsca tak ważną i konieczną sprawę rachunkowości gospodarstw przemysłowo-rolnych.

JÓZEF KĘDZIERSKI.

Inwentaryzacja metodą detaliczną

The Journal of Accountancy poświęca tej materji kilkanaście stron swego wydania z lutego r. b. Choć temat nie jest dla nas nowością, warto jednak przytoczyć zeń parę szczegółów, aby koledzy, których ta sprawa interesuje, mogli nad nią podyskutować.

Inwentaryzację metodą detaliczną stosują Domy Towarowe, prowadzące m. in. handel artykułami drobnemi, których nie można kontować pojedyńczo ze względu na ich wielką ilość, a drobną wartość, lecz wymagające mimo to miesięcznych sprawozdań wynikowych.

Procedura jest dość prosta. Za podstawę do obliczania remanentów służy nie cena własna artykułu, lecz cena sprzedażna. Formuła jest następująca: remanent wstępny plus kupno, mniej sprzedaż — wszystko wg. cen sprzedaży i z uwzględnieniem zaszłych w okresie sprawozdawczym zwyżek i zniżek przy sprzedaży. Na wyprowadzenie tej formuły składają się nast. czynniki:

Remanent wstępny. Z remanentu fizycznego (z natury) na początku danego okresu, wycenionego wg. cen sprzedaży i zredukowanego do wartości wg. ceny własnej z pomocą wykładnika procentowego, określonego przez wydział sprzedaży.

Kupno. Na rachunkach dostawców, po sprawdzeniu, dopisuje się ceny jednostkowe sprzedaży. Sumę poszczególnych pozycyj wpisuje się do specjalnych wykazów.

Kontrola cen. Jeżeli cena sprzedaży danego artykułu ma być zmienioną, należy to notować na tym wykazie, jak również poszczególne wypadki zniżki i zwyżki cen przy sprzedaży.

Sprzedaż. Sumę otrzymuje się z targów dziennych tak za gotówkę, jak i na kredyt.

Remanent końcowy. Z remanentu fizycznego na końcu okresu operacyjnego, oczywiście wg. cen sprzedaży.

Różnicę między inwentarzem końcowym fizycznym i książkowym stanowić będzie jakaś niedokładność lub różnice przy wycenianiu. Stwierdzono, że różnice te po paru latach zaczynają się stabilizować i dają się ująć w pierwszym określonym stosunku procentowym do sumy sprzedaży. Jeżeli te różnice będziemy wprowadzali do wyniku co miesiąc, to w końcu roku otrzymamy remanent książkowy, bardzo zbliżony do naturalnego.

Cenę własną remanentu wyprowadza się przez odjęcie przeciętnego procentu od sumy sprzedaży. Przeciętny procent otrzymuje się przez odjęcie od sumy remanentu plus kupno wg. ceny sprzedaży, sumy remanentu i kupna wg. ceny własnej i przez podzielenie różnicy tych sum przez sumę inwentarza plus kupno wg. ceny sprzedaży, np:

	cena własna	cena sprzedaży
inwentarz	11.000	16.000
kupno	39.000	64.000
razem wartość	50.000	80.000

Procentem przeciętnym będzie liczba 37,5 albowiem:

$$80.000 : 50.000 = \frac{30000.100}{80.000} = 37{,}5\%$$

Procent ten byłby zyskiem btto, gdyby nie wchodziły w grę czynniki wypadkowe jak kradzież, zniszczenie i t. p. W rzeczywistości więc zysk btto jest mniejszy. Jeszcze w większym stopniu na obniżenie zysku btto wpływają ustępstwa, udzielane przy sprzedaży. Widzimy to z nast. formuły: Jeżeli dany artykuł kupiono za 100, cenę sprzedażną określono na 150, to procent przeciętny (redukujący cenę sprzedaży do ceny własnej) wyniesie $33\frac{1}{3}$. Gdyby artykuł nie został sprzedany i pozostał w remanencie końcowym, to odjęcie tych $33\frac{1}{3}\%$ od ceny detalicznej da nam cenę własną 100. Przypuśćmy dalej, że sprzedawca obniża cenę sprzedażną do 140 i artykuł zostaje nie sprzedany. Gdybyśmy teraz zastosowali nowy procent przeciętny, to ten wyniósłby $28\frac{4}{7}$, a odjęty od sumy 140, dałby nam cenę własną 100. Natomiast aplikując do tej zredukowanej sumy sprzedaży poprzedni procent przeciętny $33\frac{1}{3}$, otrzymamy cenę własną 93.34.

Zachodzą również wypadki zwyżki cen, ale tych nie bierze się pod uwagę, jako powodujących zyski niezrealizowane.

Posługując się metodą detaliczną, mamy możność otrzymywania wyników danego działu co miesiąc zamiast, jak dotąd, co rok, nadto możemy prowadzić statystykę sezonową, co jest bardzo ważne przy ustalaniu rentowności i popytu danych artykułów. Wreszcie posiadamy w każdej chwili wskazówki, ile pozostało nam towaru i jak regulować zakup.

Najgłówniejszym tylko warunkiem jest, aby wydział sprzedaży dawał buchalterji ścisłe i stałe informacje o przewidywanych cenach sprzedaży i o zachodzących w nich zmianach.

Na zakończenie powtarzam, że artykuł w oryginale posiada kilkanaście stron druku, wobec czego niniejsze króciutkie streszczenie nie jest wystarczające, jeżeli chodzi o dokładne zapoznanie się z techniką prowadzenia inwentaryzacji metodą detaliczną.

AT.

Rachunkowość samorządowa

BUCHALTERJA PODWÓJNA CZY KAMERALISTYKA?

Racjonalna organizacja rachunkowości komunalnej należy do trudniejszych zadań buchalterji.

W Polsce przed wojną stosowano we wszystkich trzech zaborach w rachunkowości gmin miejskich i wiejskich rachunkowość t. zw. kameralną, polegającą wyłącznie na ścisłej kontroli wykonania budżetu. Kontrola majątkowa przy tym systemie opiera się, jak w systemie buchalterji pojedyńczej, na sporządzaniu w pewnych terminach inwentarzy majątku komunalnego z natury.

Zadania gospodarcze związków samorządowych po wojnie niepomiernie się zwiększyły: szkoły, szpi-

talnictwo, opieka społeczna, higjena publiczna, budowa dróg i mostów, środki komunikacyjne, instalacje elektrowni, gazowni, rzeźni i t. p., budowa domów mieszkalnych i wiele, wiele innych inwestycyj, wymagają od niewielkich nawet związków bardzo znacznych sum na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb. Inwestycyj takich nie można ograniczać kosztem zwyczajnych dochodów budżetowych. Trzeba zaciągać pożyczki długoterminowe, wystawiać weksle, emitować obligacje, jednem słowem, prowadzić żywą działalność finansową, którą niezmiernie trudno ująć w ramy kameralistyki.

Kiedy przed kilku laty nasze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poruszyło sprawę uporządkowania i ujednostajnienia rachunkowości komunalnej, postanowiono, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Najwyższą Izbą Kontroli, dążyć do tego, aby skłonić związki samorządowe do wprowadzenia buchalterji podwójnej wzamian powszechnie do owego czasu stosowanego systemu kameralistycznego.

Aliści stał się fakt dziwny. Na zwołanej ad hoc konferencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przedstawiciele Związków ze wszystkich trzech zaborów oświadczyli się przeciw wprowadzeniu do rachunkowości Związków buchalterji podwójnej.

Przypuszczam, że stanowisko takie przedstawicieli Związków Samorządowych zawdzięczać należy przedewszystkiem obawie, czy dotychczasowi pracownicy potrafią sobie poradzić z arkanami podwójnej buchalterji.

W rozporządzeniach, które się w następstwie wspomnianych obrad pojawiły, niema też mowy o obowiązku wprowadzenia rachunkowości podwójnej do Związków Samorządowych, jednakowoż zadania, złożone na Związki przez te rozporządzenia, z wielkim trudem dadzą się zmieścić w ramach kameralistyki i należy przypuszczać, że z biegiem czasu wszystktie te Związki zaniechają jej stosowania.

A więc zwycięstwo podwójnej buchalterji? Tak, jednakowoż jest poważne „ale".

Jeżeli słuszną jest (w co wątpię) obawa, czy pracownicy, wdrożeni do rachunkowości kameralnej, przełamią trudności, związane z przejściem do systemu buchalterji podwójnej, to conajmniej również słuszną jest obawa, czy nawet buchalterzy biegli w sztuce podwójnego księgowania dadzą sobie radę w labiryncie wymagań gospodarki komunalnej.

Nie jest to czcza obawa. Znam osobiście przykład, że bardzo dzielni i znani buchalterzy, wezwani do zaprowadzenia buchalterji w poważnym Związku Samorządowym, „synęli się" i opracowali projekt niemożliwy, jak się następnie okazało, do praktycznego zastosowania.

Gdzież się kryje ta trudność, sprowadzająca powikłania?

Rachunkowość Związku Samorządowego ma na celu dwa zadania:

1) Kontrolę wykonania budżetu.

2) Kontrolę stanu majątkowego, podczas gdy buchalterzy przedsiębiorstw handlowych tylko ten drugi cel mają na oku.

W tej dwoistości zadań rachunkowości samorządowej tkwi wielka trudność przy rozwiązywaniu całego szeregu zagadnień buchalteryjnych.

Nadto, buchalterom, przywykłym do rachunkowości handlowej, nie łatwo bywa przełamać trudności, wynikające z tego, że w rachunkowości samorządowej brak im Rachunku Strat i Zysków, którego nie można utożsamiać z rachunkami „wykonania budżetu".

Przypuszczam więc, że nie bez korzyści będzie, jeżeli omówię tutaj te zagadnienia z zakresu podwójnej buchalterji, które powstają przy zastosowaniu jej do rachunkowości związków komunalnych.

STANISŁAW LIPIŃSKI.

C. d. n.

O należycie przeprowadzonych odpisach i wartościach inwentarza

(Tłumacz. z niemieckiego).

W praktyce ma wielkie znaczenie zaksięgowanie przedmiotów majątkowych. Pozycje majątkowe mogą być w inwentarzu przewartościowane, jak również i niedowartościowane.

Przecenienie lub niedocenienie majątku zakładowego odbywa się często z rozmysłem, bywa też i bezwiednie czynione. Samowolne przecenienie, prawnie karane, dąży przeważnie na szkodę wierzycielom, gdyż zataja przed nimi istotną prawdę; niedocenienie zas wartości służy do tworzenia cichych rezerw i do wzmocnienia gospodarczych podwalin. Niedocenienie jednak może być kwestjonowane ze stanowiska ochrony praw akcjonarjuszów i skarbu Państwa, nigdy jednak ze stanowiska prawa handlowego. Może ono nastąpić w różnych wypadkach, w których zawsze przedsiębiorstwo stwarza sobie ciche rezerwy:

a) przy zbyt niskiem oszacowaniu nieruchomości w momencie powstania tychże i przy każdej okazji poczynienia odpisu z wartości, zgóry za nisko ustalonej,

b) przy ponownem ustaleniu wartości (np. w bilansach otwarcia w złocie),

c) przy podniesieniu wysokości odpisów.

Spotykamy się w praktyce z podobnemi zwyczajami niedocenienia. W momencie, gdy przedsiębiorstwo spełnia swoje obowiązki skarbowe i kontyngent skarbowy w stosunku do ogółu nie ponosi żadnej szkody, gdy również powstałe przez podniesione odpisy rezerwy nie wzmogą rentowności przedsiębiorstwa, owszem zmniejsza się czysty zysk, nikt się temu niedowartościowaniu sprzeciwiać nie może. Zastrzec się trzeba jednak stanowczo przeciw zwyczajom tworzenia cichych rezerw, gdy się niedocenia wartości jedynie w tym celu, aby otrzymać możność wkalkulowania tych rezerw do kosztów własnych i cen sprzedaży. Tego rodzaju praktyka sprzeciwiałaby się nietylko interesom publiczno-gospodarczym, ale i na dalszą metę własnym interesom firmy.

Bezwiedne i nie z rozmysłem powstałe niedo-i-przewartościowania miały miejsce w daleko sięgającej mierze w momencie nowego ustalenia wartości przy bilansach otwarcia w złocie. Niedocenienia, które mają swoje uzasadnienia w złotowych bilansach otwarcia, spotykały się niemal powszechnie, a to ze względu na ówczesną nadzwyczaj ciężką depresję, szczególnie zaś tam, gdzie w czasie powstania złotowych bilansów przedsiębiorstwa były zupełnie podupadłe, i których przyszłość ocenioną była bardzo pesymistycznie.

Przewartościowania ujawniają się szczególnie tam, kiedy wartości majątkowe przedsiębiorstwa są wstawione do bilansu jako „wartości fabryczne" wedle ich przypuszczalnej wartości, jaką mają dla warsztatów. I tu po przeprowadzeniu należytej racjonalizacji okazało się, że tego rodzaju przedsiębiorstwa z braku zdolności do życia i do wytrzymania konkurencji nie posiadają de facto żadnych wartości, chyba tylko jeszcze wartości starego materjału żelazo-łomu.

Wynik gospodarczy przedsiębiorstwa powstaje przy uregulowanej buchalterji z rachunku strat i zysków, z zestawienia w pewnym ustalonym okresie sprawozdawczym wydatków i w tym samym okresie uzyskanych przychodów. Gdy **rachunek strat i zysków, jako bilans wynikowy,** wykazuje koncentrycznie wszystkie wydatki, z nich uzyskane wydajności pracy i postępy, a z tychże znów dynamicznie uzyskane przychody i wyniki pracy — **to bilans majątkowy** czyni widzialnie w dniu bilansowym zapasy gospodarcze, będące do dyspozycji przedsiębiorstwa, i zobowiązania na nich ciążące w ogólności, jak również rozłożenie ostatnich na wartości nieruchome i ruchome (zakładowe i fabryczne) wzgl. na własne i obce środki. Zapasy, służące przedsiębiorstwom dla rozwoju, by przez ich zużytkowanie urzeczywistnić efekt pracy i otrzymać przychody, składają się tak z nieruchomości i ruchomosci (majątku zakładowego i użytkowego), jak i z ruchomego albo obrotowego majątku (towarów, zapasów, płynnych środków, wierzytelności i t. d. Każde zużycie t. j. ubycie zapasów uwidacznia w ogólności wydatki, co dla bilansu obojętnem jest w jakiej formie ten rozchód (zużycie to) wypadł, czy w płynnej, czy w realnej formie. Przy przedsiębiorstwach produkcyjnych wydatki ruchowe odgrywają podstawową rolę, mającą wielkie znaczenie w różnych kierunkach, od tych wydatków uzależnioną jest ocena efektu pracy (fabrykacji), zdobytej przy racjonalnym i celowym ruchu technicznym; kwota kosztów tejże fabrykacji jest współczynnikie przy ustaleniu ceny stworzonych dóbr i to w celu pożytecznej sprzedaży, lub dalszego zużytkowania. Z tego wywnioskować można, jak dalece ważne są te elementy kosztów przy gospodarstwie produkcyjno-wytwórczem, tak w kierunku techniczno-gospodarczym, jak i wogóle w gospodarstwie narodowym i walutowo-politycznem. Niestety, praktyka życiowa jeszcze jest daleko od należytego spełnienia wszystkich tych podstawowych i ważnych warunków.

Ważnym czynnikiem kosztów w gospodarstwie wytwórczem są odpisy, to znaczy części kapitału, biorące czynny udział w inwestycjach, a które to części stanowią bezpośrednią część składową wytwórczości.

Ustalenie wartości zapasów nieruchomych, zużytych w formie majątku inwestycyjnego lub użytkowego dla produkcji, staje się tem pierwotnem źródłem kosztów nietylko dla poszczególnych warsztatów produkcji, lecz także dla całokształtu przedsiębiorstwa i dla całej kalkulacji cen, ponieważ wszystkie ruchome lub nieruchome zapasy gospodarcze przeważnie tylko powstają zapomocą i przez użytkowanie inwestycyjnych wartości. Jeżeli więc podstawy tego pierwotnego źródła nie będą realne, czyli, jeżeli odpisy poczynione będą na podstawie nieprawdziwych wartości inwestycyjnych i, co zatem idzie, zużyte będą jako środki techniczne dla kalkulacji i bilansu wynikowego, cała taktyka handlowa i kapitalistyczna danego przedsiębiorstwa może wychodzić z błędnych założeń i tak pojedyńczemu przedsiębiorstwu, jak i całemu gospodarstwu narodowemu przynieść nie do powetowania ciężkie szkody. Przykładem odstraszającym powinna dla nas być inflacja z jej bezpodstawnym mechanizmem rachunkowym.

Niezawodna kalkulacja, jak i bilans wynikowy, odpowiadający rzeczywistym gospodarczym warunkom, każą przypuszczać, że należycie zużytkowane zostaną wydatki, dla których poświęcono majątek inwestycyjny. Osiągnąć to można tylko wtedy, gdy:

1) majątek inwestycyjny użytkowy, z którego czyni się należyte odpisy, jest dobrze oceniony.
2) gdy przy przestrzeganiu indywidualności i trwałosci ustaloną będzie należna kwota amortyzacyjna, a to wedle ogólno-zwyczajowej długosci czasu zużycia.
3) gdy przy skonstatowaniu wartości nie będzie się wychodziło z wartości książkowej, lecz stale z wartości kosztów nowego nabycia lub z wartości podstawowej danego przedmiotu inwestycyjnego.

Istnieją różne sposoby przy technicznem przeprowadzeniu odpisów, które się stosuje w praktyce.

Przy systemie amortyzacji czynnej (systemie bezpośrednim) obciąża się rachunek strat i uznaje się rachunki inwestycyjne (ruchomości i nieruchomości), przy systemie amortyzacji biernej (systemie pośrednim) obciąża się także rachunek strat i zysków, ale uznaje się rachunek funduszu amortyzacyjnego, który dostaje się do pasywów bilansu. Rachunek ten wyraża o tyle tylko pewną korektę lub sprawdzian wartości inwestycyjnych, o ile zawiera tylko faktyczne zmniejszenie wartości zaksięgowanego majątku inwestycyjnego, gdy tymczasem dotacje, wychodzące ponad kwotę amortyzacyjną, występują w charakterze rezerw oddzielnych. Powstaje jeszcze jedna możliwość ustalenia odpisów, t. j. przez coroczne oszacowanie inwestycyj przez rzeczoznawców. Czyni się to jednak tylko przy założeniu, przegrupowaniu, przekształceniu, sanacji, jak również dla celów podatkowo-skarbowych przy ocenie wartości majątkowej.

W praktyce kupieckiej utrzymuje się, niestety, zwyczaj odpisywania od wartości książkowej, które to odpisy z powodu ich spadającego charakteru wartościowego nigdy nie mogą dać tych wyników, jakie odpowiadałyby rzeczywistym wartościom. W praktyce mogą doprowadzić do błędnego obowiązku w kwestjach podatkowo-skarbowych, jak i do bezcelowego dysponowania kapitałami. Fakty podobne można wyjaśnić na następującym przykładzie:

WARTOŚĆ NABYCIA INWESTYCJI — ZŁ. 100.000 — AMORTYZACJA 10-LETNIA.

Ściśle biorąc, powinno być uwzględnione rok rocznie zł. 10.000. — od używanych części składowych danej inwestycji, tak dla obliczenia kosztów własnych, jak i dla bilansu wynikowego. Przy 10%-ej kwocie amortyzacyjnej od pierwotnej ceny nabycia byłaby inwestycja zamortyzowana po 10 latach przez odpisy poczynione corocznie. Trzebaby więc przez 10 lat regularnie co rok uwzględnić zł. 10.000. — przy kalkulacji i rachunku wynikowym, w którym to wypadku byłyby zarachowane równocześnie prawdziwe i stałe koszty produkcji, na podstawie tychże zaś powstałaby celowa dyspozycja kapitału, niezawodna i zapowiadająca na polu gospodarczem dobre skutki.

Do zupełnie innych wyników prowadzi zaś, tak zwana, „zmniejszająca się amortyzacjo" z wartości książkowej. Przy jej użyciu zmniejsza się roczna wartość

amortyzacyjna i nie dopuszcza nigdy całkowitej amortyzacji. Korzystając z tego sposobu, odpisane będą w 10-tym roku amortyzacyjnym zamiast zł. 100.000. — tylko zł. 65.200. — czyli w pojedyńczym wyniku zamiast co rok Mk. 10.000. — wynosi ona (po 10 latach) w końcu Mk. 3.900.—Po takim wyniku ratuje się zwykle sytuację przez podnoszenie kwoty amortyzacyjnej, albo przeprowadza się nadzwyczajną amortyzację. Kiedy się to czyni, to w tych okresach powstają naturalnie wysokie wydatki i wyniki w niesprawiedliwym stosunku do poprzednich okresów. kiedy kwoty amortyzacyjne brane były za nisko. Wszystko to pociąga za sobą gospodarczo niedostateczne, a nawet niedopuszczalne rezultaty wahania w kosztach, błędne dyspozycje w kierunku techniczno-gospodarczym i finansowym, jak wreszcie szkody fiskalno-podatkowe. Gdy się wychodzi z wartości, ustalonych w niewłaściwej wysokości, ocena majątku inwestycyjnego i obrotowego, dająca szerokie pole do niewłaściwości pod względem prawa handlowego i ustaw podatkowych, daje wręcz coś odmiennego, aniżeli jednolity obraz rzeczywistości.

Ustawy podatkowe przepisują poszczególne normy amortyzacyjne. Pod względem spraw podatkowych wychodzą zawsze dobrze przedsiębiorstwa, które przy założeniu mogły wysoko ocenić inwestycje, by później móc również przeprowadzić wysokie odpisy amortyzacyjne. Wiemy o tem, że są ustalone w ustawach podatkowych maksymalne wartości, których przekraczać nie można bez prawnej podstawy. Najważniejszym punktem ciężkości w obciążeniach fiskalnych jest podatek dochodowy i tu płatnicy mieliby poważne podatkowe szkody dla siebie, gdyby nie wykorzystali maksymalnej granicy wartości dla oceny kapitału zakładowego. Również, niezależnie od zapatrywań w kwestjach fiskalnych i ich skutków, powinni przedsiębiorcy dążyć. ażeby dla osiągnięcia niezawodnej kalkulacji i rachunku wynikowego, jak również ustabilizowania kosztów fabrykacji i cen, zawsze wychodzili z rzeczywistych cen nabycia **i na podstawie powszechnie używanego czasu zużycia ustalali co rok równomierne koszty odpisów** i to przyjętym systemem amortyzacyjnym **od wartości wedle cen nabycia.**

Tylko wtedy będzie umożliwione przechodzenie od mniej więcej pozornych do prawdziwych gospodarczych rezultatów, na realnych podstawach osiągniętych.

Poza sprawami handlowo-prawnemi, techniczno- i finansowo-gospodarczemi, o których wspomniano wyżej, trzeba również kłaść nacisk na ciągle obowiązującą rzeczową kontrolę wszystkich przedmiotów inwestycyjnych, obejmujących park techniczno-fabryczny przedsiębiorstwa. Istnieje jeszcze dużo firm, w których taka kontrola bardzo szwankuje, są to drobne i samodzielne fabryki, w których niema przymusowej kontroli ruchomości i przedmiotów, należących do ważnych lub mniej ważnych inwestycji (części inwentarza).

Skutkiem powyższego odnośne przedsiębiorstwa:

1) nie mają żadnej przejrzystości stanu ich przedmiotów wartościowych,

2) nie są w stanie czuwać nad tem, czy wszystkie do fabryki należące ruchomości jeszcze istnieją.

Wiele kierownictw sądzi, że. o ile przedmiot został zaksięgowany do buchalterji handlowej — obojętnie w dodatku, jak to przeprowadzono,—to uczyniono zadość wszystkim powinnościom i celowościom. Dla osiągnięcia daleko idącego zrozumienia przy tego rodzaju błędnem pojmowaniu sprawy, chcę zwrócić uwagę na rażącą niezgodność w praktyce księgowania, z jaką się spotkać można w życiu. Jedno przedsiębiorstwo księguje przedmiot inwestycyjny bezpośrednio na rachunek ruchu fabrycznego (ruchowie), drugie obciąża całą wartością przedmiotu rachunek inwestycyjny w celu zamortyzowania go w ciągu dwóch lat, pomimo, że jego trwałość życiowa wynosi śmiało 5 do 6 lat. W niektórych przedsiębiorstwach istnieje zasada przeprowadzania przez „koszty ruchowia" mniejszych wartości inwentarzowych i takich przedmiotów inwestycyjnych, które posiadają tylko ograniczoną trwałość życiową (przedmioty ruchu kołowego, drobne narzędzia, przybory, maszyny biurowe, drobne ruchomości, książki). We wszystkich naprowadzonych przypadkach księgowania istnieje brak przymusowej kontroli nad przedmiotami, bądź co bądź majątkowemi. Doczekano się w wielkich przedsiębiorstwach, że po wprowadzeniu samoczynnej kontroli, dzięki niej skonstatowano, że łatwo przenośne przedmioty, przed bardzo niedługim czasem nabyte, ginęły gromadnie i nikt nie zdołał zdać relacji, gdzie się one mogły dostać. Przedsiębiorstwo więc było poszkodowane z własnej winy z powodu braku należytego systemu kontrolnego. Rezultatem wprowadzonej kontroli nie mogła się pochwalić administracja techniczna, przeciwnie, organy wyższe zarzuciły jej nieudolność i brak talentu organizacyjnego wzgl. niezrozumienia dla celowych wymagań organizacyjnych. Dla wyłączenia tego rodzaju szkód i osobistych ujm jest niezbędnem, ażeby w przedsiębiorstwach:

1) trzymano się możliwie jednolitego systemu księgowania dla zapisywania przedmiotów inwestycyjnych.

2) w każdym wypadku inwentaryzowano każdy przedmiot inwestycyjny z wartością conajmniej 1 złotego i zostawić go na rachunku inwestycji w buchalterji kupieckiej jak długo przedmiot ten istnieje i służy ruchowi,

3) prowadzono księgę inwentarzową i do niej wciągano bieżąco wszystkie przedmioty inwestycyjne (ruchome) z podaniem miejsca ulokowania przedmiotu, roku zakupu wzgl. fabrykacji, wartości, kwoty amortyzacyjnej i t. p. Księga ta przedstawiać powinna specyfikację dokładną, odpowiednią do rachunków inwestycyjnych, znajdujących się w księdze głównej buchalterji kupieckiej (administracyjno-handlowej). w których to rachunkach każda pozycja jest należycie udokumentowana. W wypadkach gdzie drobniejsze przedmioty, np. książki, uwidocznione są kolektywnie w buchalterji kupieckiej. powinny być zaprowadzone, dla oszczędzania ksiąg, poszczególne listy, wykazujące miejsce i liczbę każdego przedmiotu. W każdym dziale, gdzie się znajdują takie przedmioty, pracownik odpowiadający za ten dział musi potwierdzić odbiór każdej otrzymanej ilości.

Postępując wedle powyższych wskazówek, przeszkadza się dużo zniknięciu łatwo przenośnych przedmiotów; niespodzianie przeprowadzone kontrole, na podstawie wykazów, przez buchalterję sporządzonych generalnie i na podstawie list inwentarzowych w szczegółach, będą mogły się przekonać o efektywnem istnieniu przedmiotów, zaś co do nieznalezionych na danem miejscu artykułów będzie się można łatwo dowiedzieć, co się z niemi stało i zażądać dodatkowych wyjaśnień.

„Das Geschäft". Tłumaczył H. J. BUSCH.

Konto towarowe — niekonsekwencja w praktyce

W czasopiśmie „Das Geschäft" znajdujemy b. ciekawy artykuł dyplom. kupca p. Karola Bugar. Podajemy go niżej w streszczeniu-tłumaczeniu kol. Stan. Łysikiewicza.

W przedsiębiorstwach handlowych w czasie zamykania ksiąg buchalteryjnych konto towarów nabiera specjalnego znaczenia, ponieważ w części dotyczy bilansu, w części zaś potrzebne jest do wyprowadzenia zysków lub strat.

Na konto towarowe przenosi się najpierw stan inwentarza na początku roku operacyjnego, następnie księguje się zarówno zakup jak i sprzedaż towarów, po ukończeniu roku operacyjnego sporządzony w dniu ostatnim inwentarz dodaje do strony credit konta i wyprowadza się zysk brutto, względnie straty. Stan inwentarza jednocześnie przechodzi prosto na rk. bilansu zamknięcia. W czasie okresu operacyjnego konto towarów jest uznawane za sprzedaż, a obciążane za zakupno towarów i właściwie jest kontem stanu towarów, kontem podkapitału i kontem wynikowego obrachunku. Przy tej powszechnej metodzie niemieckiej konto towarowe jest o charakterze mieszanym i zarówno logicznie jak i technicznie nie jest prawidłowem i dostatecznie przejrzystem.

Konto towarowe tylko na początku otwarcia i zamknięcia okresu operacyjnego ma jaką taką wartość, a to wobec posiadanego dokładnego stanu inwentarza; w samym zaś okresie operacyjnym z braku ścisłego stanu inwentarzowego towarów znaczenia już dokładnego nie posiada, ponieważ pozycje sprzedaży są połączone z zyskiem, względnie ze stratami. Do tego, aby buchalterja zawsze zgadzała się ze stanem towarów, należy prowadzić książki pomocnicze dla wchodzącej i wychodzącej masy różnorodnych towarów. Konto towarów w księdze głównej jest tylko wynikowym kontem, zapomocą którego możemy wyprowadzić brutto zysk do czasu, póki nie nastąpi sporządzenie obrachunku wszystkich zysków i strat.

Do sporządzenia obrachunku Zysków i Strat wszystkie poszczególne elementy towarów, które były w odpowiednie konta zaksięgowane, powinny być sprowadzane do jednego konta, któremu dla odróżnienia wyrazistości damy specjalną nazwę „Konto handlowe".

Konto towarów rozczłonkowywa się na: 1) Inwentarz na dzień otwarcia. 2) Zakupno towarów, 3) Sprzedaż towarów, 4) Inwentarz w dniu zamknięcia roku operacyjnego. Każdy z tych elementów ma osobne konto. Praca przy księgowaniu przez to nie zwiększa się, ponieważ przy zestawieniu w końcu roku jednocześnie przenosi wszystkie salda na jedno „konto handlowe".

Podczas okresu operacyjnego zakup księgujemy na konto „Zakupu towarów", a sprzedaż towarów na konto „Sprzedaży towarów"; następnie zależnie od samego przedsiębiorstwa otwiera sie konta zwrotu towarów odbiorców, zwroty towarów dostawcom, rabaty udzielane odbiorcom, rabaty uzyskane u dostawców. Sumy z tych kont przed zamknieciem ksiąg zostaną przeniesione na odpowiednie rachunki: Zakupno towarów lub Sprzedaż towarów. Również celowe jest prowadzenie kont: frachty-przewózki podzielone osobno na zakup i sprzedaż towarów.

Inwentarz szczegółowy, sporządzony przy otwarciuciu i zamknięciu roku operacyjnego, wpisuje się do specjalnej towarowej książki inwentarzowej. W końcu roku operacyjnego, po sporządzeniu inwentarza, przystępujemy do wyprowadzenia zysku handlowego brutto z poszczególnych kont. W tym celu przenosimy na „Konto handlowe" po stronie Winien: Inwentarz początkowy, zakup towarów, a po stronie Ma wpisujemy sprzedaż towarów oraz Inwentarz Zamknięcia. Konta: Inwentarz otwarcia, Zakupno, sprzedaż towarów zostają wyrównane, natomiast nowopowstałe konto Inwentarza zamknięcia będzie otwarte dla bilansu zamknięcia. Otrzymane saldo na koncie handlowem przenosi się jako zysk lub strata brutto na konto Strat i Zysków. Odpowiednie zapisy pozycyj buchalteryjnych będą wg. poniższego przykładu wyglądały, jak następuje:

1) W-n Konto Handlowe
Ma Zakup towarów
.. Inwentarz początkowy (otwarcia)
2) W-n Inwentarz końcowy (zamknięcia)
„ Sprzedaż towar.
Ma Konto Handlowe.
3a) **W razie Zysków**
W-n Konto Handlowe
Ma Konto Strat i Zysków
3b) **W razie strat**
W-n Konto Strat i Zysków
Ma Konto Handlowe.

„Konto Handlowe", po przeniesieniu powyższych pozycyj szematycznie, tak się przedstawia:

Konto Handlowe.

Inwentarz początkowy	Sprzedaż towaru
Zakupno towaru	Inwentarz końcowy
Saldo-zysk	Saldo-strata.

Konto Handlowe zasadniczo odpowiada Kontu Towarów z tą tylko różnicą, iż zawiera salda poszczególnych kont wówczas, kiedy Konto Towarów ma zapisy z całego roku; są tu zapisy zwrotu towarów, udzielane rabaty i t. d.

W interesie sprawności i przejrzystości buchalteryjnej podział konta Towarowego jest konieczny. Cały przebieg księgowania przedstawiony będzie logicznie i sama nazwa Konta Towarów nie będzie wprowadzała nas w błąd.

W Ameryce Południowej nowoczesna nauka buchalterii, również i praktyka obrotu towarowego zalecają, by w dużych przedsiębiorstwach handlowych stosowano możliwie duże rozczłonkowanie interesu, co da możność widzieć cały obraz gospodarki handlowej oraz pozwoli nam zebrać szczegóły, potrzebne do statystyki. O ile są zaprowadzone dzienniki dla: 1) Zakupionych towarów i 2) Sprzedaży towarów, to praca bedzie ułatwiona, a samo wciąganie na konta do księgi głównej może być robione co pewien czas.

Jaka jest różnica między niemiecka metodą, a nowoczesną amerykańską techniką, dadzą nam przytoczone poniżej przykłady w/g jednej i drugiej metody:

Dom handlowy A i B. sprzedał w roku 1927 towarów ogółem na zł. 120.000 przy posiadaniu przed rozpoczeciem roku operacyjnego remanentu na sumę zł. 25.000. W okresie operacyjnym zakupiono towarów na sume zł. 75.000. Remanent na dzień 31 grudnia 1927, t. j. w dniu zamknięcia rocznych operacyj, wynosił zł. 15.000.

Przykład 1.

Księgowanie przez jedno konto.

Konto Towarów.

Remanent początk.	25.000	Sprzedaż	120.000
Zakupno towarów	75.000	Remanent końcowy	15.000
Zysk	35.000		
	135.000		135.000

Powyższe zestawienie wydaje się nam zwyczajne i proste, i teoretycznie możliwe do przyjęcia, a jednak przejrzystość i rzeczowość w przykładzie drugim, poniżej przytoczonym, są znacznie lepszemi, ponieważ widzimy tu szczegóły, czego przy księgowaniu przez jedno konto nie osiągamy.

Przykład 2.

Księgowanie przez kilka kont.

Zakupno.

Różni zł. 75.000 Konto handlowe zł. 75.000

Sprzedaż.

Konto handlowe zł. 120.000 Różni zł. 120.000

Inwentarz na początku roku.

1 stycznia 1927 zł. 25.000 Konto handlowe zł 25.000

Inwentarz w końcu roku operac.

Konto handlowe zł. 15.000

Konto handlowe.

Inwentarz początk.	zł. 25.000	Sprzedaż	zł. 120.000
Zakupno	„ 75.000	Inwentarz w końcu roku	zł. 15.000
Zysk	„ 35.000		
	zł. 135.000		zł. 135.000

Dla wyprowadzenia na sposób amerykański sprawozdań o zyskach albo stratach stawia się najpierw zysk lub strata, co przy pojedyńczem koncie towarowem jest rzeczą bardzo trudną, dla tego też księgowania przez pojedyńcze konto w Ameryce zaniechano.

Na zakończenie przytaczam schemat sprawozdania o zyskach i stratach Domu handlowego A i B.

Dom handlowy A. i B.

Sprawozdanie z R-ku strat i zysków za rok 1928.

Sprzedaż		Zł. 120.000.—
Inwentarz — na początku	zł. 25.000.—	
Zakup	„ 75.000.—	
	zł. 100.000.—	
Inwentarz na końcu roku	„ 15.000.—	„ 85.000.—
Zysk handlowy brutto		Zł. 35.000.—
Koszty sprzedaży		
Zysk handlowy netto.		
Koszty zarządu.		
Zysk przedsiębiorstwa netto		
Wpływy szczególne		
. . . .		
Wydatki szczególne		
Zysk netto		

Po przytoczeniu powyższego jest jasnem, iż księgowanie towarów przez kilka kont ma dużo lepszych stron od księgowania przez jedno konto.

STAN. ŁYSIKIEWICZ.

Pytania inkwizycyjne

Tak zatytułowany jest artykuł w jednym z ostatnich miesięczników „The Journal of Accountancy", a dotyczący coraz częstszych kwestjonarjuszów, otrzymywanych przez buchalterów - rzeczoznawców od instytucyj, które były zainteresowane w sporządzeniu sprawozdania o rewizji ksiąg danej firmy. Taki kwestjonarjusz zaczyna się od tego, że instytucja jest w posiadaniu sprawozdania buchalteryjnego, zawierającego sumę aktywów, pasywów z wartością netto i przychodzi do następ. pytań:

1) Czy przeprowadził pan całkowitą rewizję ksiąg?

2) Czy sprawdził pan remanenty?

3) Czy rachunki otwarte są dawne?

4) Czy odpisano rezerwy na należności wątpliwe i czy należności beznadziejne przeniesiono na straty?

5) Czy prowadzi pan rewizję z miesiąca na miesiąc i od jak dawna jest pan rewidentem?

6) Czy bank aprobował bilans, wymieniony w sprawozdaniu?

7) Czy należności były sprawdzone z rzeczywistym stanem rzeczy?

8) Czy bony kasowe zostały uwidocznione?

9) Czy kapitał wyraża sumę właściwą?

W pewnych wypadkach, gdy kwestjonarjusz został bez odpowiedzi, buch. - rzeczoznawca otrzymuje list takiej treści:

„Mamy zwyczaj komunikowania się w sprawach sprawozdań, sporządzanych przez buch. - rzeczoznawców. Współpraca ta jest niezbędną. Jako buch.-rzeczoznawca pan wie, że uchylenie się od odpowiedzi na nasz kwestjonarjusz możemy komentować dwojako: albo pan nie chce się trudzić odpowiedzią, albo ma pan wątpliwości, czy figurujące w sprawozdaniu cyfry są ścisłe i miarodajne. Żywiąc wielki respekt dla pańskiego klijenta, będziemy musieli zawiadomić go o zaszłej okoliczności, jest to naszym obowiązkiem, na tej drodze współpracuje z nami wielu buchalterów - rzeczoznawców".

Redakcja pisma nazywa tego rodzaju postępowanie wstrętnem. Ani jeden buchalter - rzeczoznawca nie da na taki kwestjonarjusz odpowiedzi bez zgody swego klijenta. Autorzy podobnych kwestjonarjuszów nie mają ani moralnego, ani legalnego prawa żądania podobnych informacyj. Oczywiście, klijent, poszukując kredytu, gotów jest dać wszelkie informacje, ale i w tym wypadku buchalter - rzeczoznawca nie ma prawa udzielania informacyj na swoją rękę, gdyby udzielenie ich było nawet w interesie klijenta.

AT.

Księgi handlowe

Nie będę omawiał tego, co to jest księga handlowa, jaki jest jej wygląd, jaką zawiera linjaturę i t. p., gdyż ta kwestja należy do nauki buchalterji, chcę zaś ująć referat z punktu widzenia ustaw prawnych.

Rozważając zatem potrzebę książek, musimy się zastanowić, jaką rolę odgrywa ona w życiu i jaka jest jej wartość, regulowana przepisami, skąd się wyłoniła potrzeba jej prowadzenia oraz powstanie.

Moment pojawienia się księgi handlowej sięga zamierzchłych czasów, zbiega się zaś z rozwojem życia gospodarczego, a ściślej jeszcze, z rozwojem własności prywatnej.

Na ten czynnik szczególnie należy zwrócić uwagę, gdyż księgi handlowe służą wyłącznie li tylko do zapisywania wszelkiej własności prywatnej.

Analizując zatem powstanie ksiąg u ich źródła, musimy zwrócić uwagę na to, że już samo posiadanie jako takie, zmusza nas do czynienia notatek, t. j. utrwalenia w pamięci.

Rzecz prosta, że póki własność człowieka nie przekraczała w ilości t. zw. „minimum pamięciowego", prowadzenie notatek nie miało racji bytu, gdyż wszelkie przedmioty posiadane przez siebie, człowiek doskonale znał w pamięci. Lecz przekroczenie już t. zw. „minimum pamięciowego" nastręczało cokolwiek trudności.

Otóż człowiek, nie dowierzając sobie w zupełności, ilość swojej własności zaznaczał na przedmiotach trwałych. Forma ksiąg była nadzwyczaj różnorodną i dopiero wynalezienie pergaminu i papieru formę jej ujednostajniło.

Pierwsze zastosowanie ksiąg było dla spisania ilości posiadanych przedmiotów i t. p. rzeczy, mających jakąkolwiek wartość, słowem, dla spisania całego inwentarza, i stąd najpierwszą książką był t. zw. inwentarz, którego znaczenie nigdy nie zmalało, gdyż jest podstawą do obliczeń, w jakim stopniu dana jednostka osiągnęła korzyść, lub stratę. Znaczenie tej książki jest tak dużem, że we wszystkich kodeksach handlowych znajdujemy nakaz jej prowadzenia. Zaznaczyć należy, że sprawa ta jest niezmiernie ważna przy wszelkich zatargach, sporach, spadkach lub rozliczeniach.

Wiemy doskonale, że każdy człowiek, przeciętnie, dąży do bogactwa, do majątku, najrozmaitszemi sposobami, zależnie od swego charakteru.

Z dążeniem zaś tem przebija się cokolwiek egoizmu i chęć wyzyskania innych w najrozmaitszych jednak odcieniach. Otóż ta chęć wyzysku (z zastrzeżeniem) objawia się między innemi w zatajeniu swojej własności, wykazywaniu mniejszej ilości „dóbr własnych", a czego rezultatem jest wprowadzenie w błąd osób w tem zainteresowanych i wywołanie u nich innego wyobrażenia o rzeczywistości. Bywają jednak zatajenia nietylko w kierunku ujemnym, ale i wprost przeciwnym, t. j. dodatnim, t. zw. przedstawianie rzeczywistości w zbyt różowych kolorach, bynajmniej tak nie będącej w rzeczywistości.

Dlatego też prawo handlowe nakazuje prowadzenie inwentarza zgodnie z rzeczywistością i nie przeceniania wartości posiadanych objektów, a wszelkie uchybienia stara się powstrzymać drogą nakładania kar i aresztów.

Rozwój życia wywołał stworzenie innych, dalszych ksiąg.

W związku ze zwiększeniem się własności powstawała w człowieku próżność i chęć posiadania różnych przedmiotów, a specjalnie takich, których dotąd nie posiadał. Chęć posiadania innych przedmiotów zmusiła do wymiany zbywających mu rzeczy na te właśnie przedmioty, co do których okazywał chęć ich posiadania, a sama wymiana stworzyła zaczątki handlu w pierwszej formie wymiennego.

Jednakże z rozwojem życia gospodarczego człowiek nabierał coraz więcej pożądań, które przy częstem zaspakajaniu stawały się już potrzebami, a częstość tych pożądań oraz ich ilość, stwarzała ożywienie handlu.

Z dóbr, które człowiek nabywał drogą wymiany dla zaspokojenia swoich potrzeb, nie wszystkie odrazu zużywał, lecz część ich odkładał na przyszłość. Wytwarzała się zatem sytuacja, że człowiek oprócz przedmiotów, które stanowiły jego majątek, posiadał również przedmioty przeznaczone do zużycia. Ponieważ przedmioty te stanowiły jakąś wartość, starał się i to również zanotować, by mieć dokładne wyobrażenie o swym majątku nietylko po pewnym okresie czasu, lecz w każdej chwili. Był jeszcze jeden czynnik, który go do tego zmuszał. Otóż przy swoich, że tak powiemy, tranzakcjach, mógł być oszukanym, a zatem, chcąc się o coś upomnieć, musiałby wiedzieć, przez kogo zostało to dokonane, a dla utrwalenia musiał zapisywać. Połączenie tych dwu rzeczy dawało już pewną notatkę, odzwierciadlającą zawartą tranzakcję w ten sposób, że było wiadomo, co u kogo w jakiej ilości i za ile otrzymano.

Zbiór zaś tych wiadomości stwarzał nową książkę, którą nazwano „Dziennikiem". W zasadzie „Dziennik" jest zbiorem wszelkich tranzakcyj, dokonanych w pewnym okresie czasu, zapisanych w porządku chronologicznym, t. j. według kolejności zaszłych zdarzeń.

Jednakże każdy może zauważyć, że taki zbiornik wszelkich wiadomości nie pozwala na zorjentowanie się w całości sytuacji, stąd też wyrobienie jakiegokolwiek pojęcia o stanie rzeczy nasuwało wiele trudności.

Kwestję tę rozwiązano w ten sposób, że utworzono nową książkę, zwaną „Księgą główną", w której wszelkie tranzakcje o jednakowym charakterze, jak również tyczące się podobnych rzeczy, wyodrębniono i wykazano oddzielnie.

Potrzeba szczegółowych informacyj wywołała zastosowanie ksiąg pomocniczych, kopjałów i t. p., obecnie używanych i prowadzonych.

Lecz to są czasy najnowsze.

Wracając do dalszej przeszłości, trzeba zaznaczyć, że ulepszenie buchalterji nastąpiło dopiero w 14 wieku przez Luca Paccioli.

A zatem, co było przedtem. Wyłączyć musimy wszelką buchalterję podwójną, czy pojedyńczą, a zastąpić ją jedną książką.

Wykazany przeze mnie sposób ewolucji buchalterji bynajmniej nie tyczy się tylko czasów najnowszych, być może, że był już stosowanym, lecz o tem dokładnych danych nie mamy. Spotykamy u Rzymian wzmiankę co do prowadzenia książek przez bankierów. U Gajusa spotykamy wzmianki tranzakcyj, czynionych zapomocą kompensacji, co nasuwa myśli o prowadzeniu ksiąg, spotykamy również wzmianki i u Tassa. Wiele przypuszczeń i domysłów

przynosi handel Fenicjan, nie możemy stanowczo twierdzić, że Fenicjanie przy znakomicie rozwiniętym handlu książek nie prowadzili lub też jakąś jedną o prostym charakterze.

Wykazanie związków, zachodzących między przychodem a rozchodem, dość późno nastąpiło, a brak wszelkich materjałów, tyczących się tej dziedziny, pozwala nam odtworzyć tylko intuicyjnie formę pierwszych książek w starożytności.

Jeśli człowiek posiadał jakiś przedmiot zapisany w t. zw. „inwentarzu", to z chwilą utraty lub zużycia mógł albo go wykreślić, lub też uczynić adnotację, co się z nim stało. Jeśli przedmiotów takich było wiele i również często zachodziły takie okoliczności, zatem „inwentarz" automatycznie rozpadał się na dwie części, na: część posiadaną — która stanowiła majątek, oraz część straconą — która stanowiła stratę. Jednakże zachodziły nietylko wypadki zużycia, ewentualnie straty, należy w pierwszym rzędzie brać pod uwagę stosunki handlowe, które dość wcześnie w życiu gospodarczym powstały. Tam pomimo stałej wartości majątku, jakość, ilość i same przedmioty, stanowiące ten majątek, często się zmieniały. Zachodziły wypadki nabycia — czyli kupna i wymiany — czyli sprzedaży. Jeśli przypuścimy chaotyczną formę takiej książki, to ewolucja jej doprowadzić może do rozdziału na dwie części: Przychodu i Rozchodu. Forma ta poprzedziła buchalterję podwójną. Należy też sądzić, że była źródłem całej obecnej buchalterji. Jak było w rzeczywistości w czasach starożytnych, twierdzić nieomylnie nie możemy, jedynie, i to z zastrzeżeniem, prowadzenie ksiąg w formie najprostszej, t. j. w formie przychodowo-rozchodowej.

Wielkim państwom tej miary co: Egipt, Babilon, Assyrja, Fenicja, Grecja, Rzym, nie możemy odmówić zastosowania i używania tych najprostszych, naszem zdaniem, ksiąg handlowych.

Należy nawiasem wspomnieć, że wszelkie tranzakcje w starożytności były o tyle uproszczone, że odbywały się za gotówkę wyłącznie, stąd też rodzaj operacyj był jednostronny i jednolity, t. zn. wzamian za wszelkie przedmioty przy tranzakcjach otrzymywało się gotówkę.

Odrębnie zaś należy już traktować czasy włoskie, udzielanie kredytów, używanie weksli, przekazów (czeków). Wszystko to skomplikowało życie gospodarcze i z rozwojem stosunków zmusiło do zmiany sposobów zapisywania, a co za tem idzie — i zmiany form ksiąg handlowych.

Jakie są obecnie książki, nakazane do prowadzenia, kto powinien je prowadzić i jakie są sankcje karne w razie uchybień?

Kodeks francuski (art. 8, 9) nakazuje prowadzenie 3 książek: 1) inwentarza, 2) dziennika, 3) kopjału, przyczem handlujący o odrębnych czynnościach obowiązani są do prowadzenia specjalnych ksiąg.

Kodeks Włoski (art. 21), Rumuński (art. 22) również wskazują, jakie książki należy prowadzić.

Kodeks Niemiecki (art. 39) wymaga tylko sporządzenia inwentarza przy rozpoczęciu czynności oraz spisu inwentarza rocznego, jak również prowadzenia bilansu. Prowadzić zaś wszystko należy według zwyczajów handlowych.

Prawo Szwajcarskie (art. 877) nie określa, jakie książki mają być prowadzone, nakazuje jedynie zachowanie depesz i listów otrzymanych.

Kodeks Hiszpański (art. 33), oprócz ksiąg, wymaganych przez kodeks francuski, nakazuje prowadzenie „księgi głównej" (kontokurentowej).

Prawo rosyjskie nakazywało prowadzenie: memorjału (dziennika), księgi głównej z oddzielnemi kontami, książki kopjowej, kasowej, towarowej, księgi dokumentów oraz prowadzenie inwentarza i wpisywanie bilansu do księgi głównej.

Kto powinien je prowadzić?

Według kodeksu francuskiego (art. 8 i następne), książki powinien prowadzić każdy handlujący, wyjątek stanowią ci, którzy czynności handlowe pełnią przypadkowo.

Kodeks niemiecki (art. 38) powiada: „Każdy kupiec winien prowadzić księgi, a w nich ujawnić swe czynności handlowe i stan tego majątku według zasad prawidłowego prowadzenia ksiąg". Jedynie rzemieślnicy oraz drobni przemysłowcy i kupcy są od tego zwolnieni, jednakże mają prawo prowadzenia ksiąg (art. 4).

Kodeks austrjacki również nakazuje prowadzenie książek handlującym, wyjątek robi dla obnosicieli.

Kodeks rumuński (art. 34) nakazuje „wszystkim" handlującym, natomiast nie mają obowiązku prowadzenia ksiąg: kolporterzy, handlarze obnośni, uliczni z wózków i ci, których handel nie przekracza granic zawodu rękodzielniczego.

Prawo duńskie z 10/V 1912 r. wyszczególnia tych, którzy są obowiązani do prowadzenia książek, a mianowicie: „Wszyscy kupcy (pojedyńczy lub spółka), których czynności mają za przedmiot: handel, przedsiębiorstwa, wymianę pieniędzy oraz czynności bankierskie, przedsiębiorstwa komisowe, wydawnicze, ubezpieczenie, maklerskie, prowadzenie aptek, hoteli, rzemiosła lub fabryki, przedsiębiorstwa budowlane, przewozu osób, towarów, wiadomości, oraz wszyscy, czyniący sobie zawód z zarządzania jednym z powyższych interesów, następnie pełnomocnicy, prowadzący przedsiębiorstwa teatralne i rozrywkowe, związki spożywcze i zarobkowe oraz inne związki z ograniczoną odpowiedzialnością, oraz te związki, które są obowiązane wykupywać świadectwa przemysłowe. Wyjątek stanowią rzemieślnicy, zatrudniający najwyżej dwu pomocników, małe fabryki, domokrążcy oraz prowadzący własne statki.

Obowiązek prowadzenia ksiąg dotyczy również i cudzoziemców handlujących.

Językiem ksiąg zasadniczo powinien być język krajowy lub państwowy.

Kodeks niemiecki i inne wskazują, że językiem ma być jeden z języków żyjących.

Kodeks francuski nie wskazuje sankcji wrazie uchybienia.

Książki winny być zachowywane przez lat 10. Nakaz ten podaje: kodeks francuski (art. 11), niemiecki (art. 44), austrjacki (art. 26) oraz prawo rosyjskie.

Jedynie kodeks holenderski (art. 9) i portugalski (art. 223) nakazują zachowywanie ksiąg przez lat 30.

Jednakże kodeks francuski nie wskazuje, od kiedy ten termin należy liczyć, natomiast kodeksy: niemiecki, włoski i rumuński zaznaczają, że od ostatniego wpisu.

Jakie jest znaczenie ksiąg w świetle obowiązujących kodeksów?

Księgi są odzwierciadleniem majątku kupca i z nich można wywnioskować winę kupca przy upadłościach.

Jednakże książki nie przedstawiają dowodu niezbitego, lecz jedynie podstawę do domniemania.

Są one dowodem poważnym, o ile spór toczy się między handlującymi i przedmiotem sporu jest czynność handlowa, stanowią one dowód, o ile są prawi-

dłowo prowadzone. Jednakże jako dowód mogą być przedstawione te księgi, których prowadzenie nakazuje kodeks.

Jeśli zaś spór toczy się między handlującym powodem i niehandlującym pozwanym, księgi handlowe uważane są za dowód wówczas, gdy oprócz nich zostanie złożony i inny dowód. Jednakże nie będą stanowiły dowodu, jeśli okażą się włożone nowe arkusze, poprawki lub skrobania i niedokładności na korzyść prowadzącego księgę.

W takich wypadkach tracą moc na korzyść kupca, lecz zachowują ją przeciwko niemu.

Natomiast za nieprowadzenie lub wszelkie nieprawidłowości przewidziane są kary.

Kodeks karny z 1903 r., obowiązujący w Kongresówce, przewiduje w art. 445 karę więzienia do lat 6 za zamieszczenie świadomie fałszywych danych w księgach handlowych.

W Niemczech oznaczona jest kara domu karnego za oszukańcze czyny przy prowadzeniu ksiąg handlowych oraz więzienia za nieprawidłowe prowadzenie.

Prawo duńskie głosi: za ustalone w czasie przewodu upadłościowego oszustwa, dokonane w księgach, zniszczenie lub ich nieprowadzenie — grozi upadłemu kara więzienia o chlebie i wodzie lub dom poprawy do 2 lat. Za nieprawidłowości poważne w prowadzeniu lub zachowaniu ksiąg grozi kara więzienia do 6 miesięcy (art. 7). Za niepodpisanie bilansu we wskazanym czasie lub nieuzyskanie poświadczenia grozi grzywna 5 — 5000 koron. Za nieprowadzenie ksiąg obowiązkowych — grzywna od 10 — 1000 koron. Grzywny te przypadają na korzyść gminy.

STANISŁAW KULESZA.

Zagadnienie rewizji w Szwecji

Artykuł dr. jur. H. A. Ertela, zamieszczony w N-rze 8 miesięcznika „Zeitschrift für das Treuhandwesen".

W tłumaczeniu kol. Henryka Rechtsiegela.

W Szwecji, podobnie jak w Niemczech, działają rewizorzy buchalteryjni, mianowani przez Izby Handlowe. Uzyskanie takiego uprawnienia i zarazem niezbędnego przytem potwierdzenia dowodu uzdolnienia rewizora jest sprawą wcale niełatwą, gdyż dotychczas niewielka liczba, coś około 30 osób, mianowani są wspomnianymi rewizorami. Odnośna ustawa przewiduje cały szereg przepisów dla czynności rewizyjnych, a szczególnie dla kontroli Zarządów towarzystw i rewizji sprawozdań tychże, do których powołanie rewizora jest wymagane.

Przodującą organizacją zawodową w Szwecji jest „Svenska Revisor Samfundet", Związek rewizorów, który postawił sobie za cel podniesienie poziomu stanu zawodowego. Rozwój stosunków z Danją, osobliwie prawo duńskie z r. 1909, spowodował, że rewizorzy w Szwecji winni być uprawnieni przez Izby Handlowe. Działalność poszczególnych rewizorów ogranicza się zasadniczo na te okręgi, które są przydzielone poszczególnym Izbom Handlowym, lecz czynność rewizora może sięgać i dalej. Wszystkie Izby Handlowe zorganizowały krajowe komisje, władne do autoryzowania rewizorów. Zakres czynności szwedzkich rewizorów polega głównie na wykonywaniu rewizji, szczególnie w wypadkach, przewidzianych ustawą. Natomiast zarządzanie majątkami i sprawami upadłościowemi nie podlega kompetencji rewizorów, lecz adwokatów, jako syndyków lub komisarzy upadłościowych. W Szwecji towarzystwa powiernicze dotychczas nie działają, a tylko zrzeszenia rewizorów.

Ustawy, omawiające warunki dla sprawozdań szwedzkich przedsiębiorstw, zawarte są w rozporządzeniu królewskiem z dn. 4.V.1855 r. (o księgach handlowych i rachunkowości handlowej) wraz ze zmianami i uzupełnieniami, które w czasie późniejszym zostały wydane. Prócz tego w szeregu ustaw wydane zostały specjalne przepisy, dotyczące sprawozdań buchalteryjnych dla poszczególnych rodzajów przedsiębiorstw. Ważniejsze z nich są: ustawa dla Spółek Akcyjnych z dnia 12.VIII.1910 r., ustawa dla Spółek Gospodarczych (rolnych) z dnia 22.VI.1911 r., ustawa dla Banków z dnia 22.VI.1911 r., ustawa dla Przedsiębiorstw ubezpieczeniowych z dn. 25.V.1917 i Ustawa konkursowa (upadłościowa) z dnia 13.V.1911, łącznie z później wydanemi zmianami i uzupełnieniami.

Z pośród tych ustaw tylko Ustawa o spółkach akcyjnych zawiera przepisy wykonawcze. Rozważymy zatem na tem miejscu przejrzystość tych przepisów, przyczem przy każdym paragrafie podamy w nawiasach odnośnik, do jakich przedsiębiorstw dany paragraf ustawy się stosuje. (Np. do Banków, oznaczymy literą B., do Tow. Ubezp. — F. i Spółek rolnych — E.). Paragrafy te mają wspólne przepisy dla wymienionych rodzajów przedsiębiorstw. Pozatem zaznaczymy przepisy, które mają zastosowanie w wypadkach specjalnych, oprócz tych, które podane są w ustawie o spółkach akcyjnych.

W ustawie o spółkach akcyjnych powiedziano:

par. 16. Wybór rewizorów następuje z chwilą powstania spółki akcyjnej (B. 14, F. 14);

par. 17. Statuty Towarzystw winny zawierać postanowienia, ilu rewizorów jest przewidzianych do sprawowania funkcji. (B. 4);

par. 21. Spółka Akcyjna nie może być zarejestrowana przed powołaniem rewizorów. (B. 18, F. 17 i E. 7, F. 4 — paragrafy te zawierają postanowienie, że odnośne statuty spółek winny zawierać przepisy, w jaki sposób rewizje mają być dokonane);

par. 69. Prezes Zarządu spółki winien najmniej na 1 miesiąc przed ustawowym terminem Walnego Zgromadzenia przedłożyć rewizorom sprawozdanie Zarządu i na tydzień przed Walnem Zgromadzeniem podać do wiadomości akcjonarjuszów sprawozdanie (protokół) rewizorów (B. 65, E. 27, F. 61);

par. 72. Sprawozdanie Zarządu spółki winno być przez jednego lub kilku rewizorów sprawdzone. Rewizorzy powoływani są z reguły na Walnem Zgromadzeniu. Na rewizora nie może być powołana osoba, która jest zatrudniona w danej spółce lub też jest członkiem Zarządu. Rewizor musi być powołany na okres najmniej jednoroczny, t. j. do następnego Walnego Zgromadzenia, jednakże kadencja jego nie może trwać dłużej, niż 2 lata. Rewizor może być zwolniony tylko przez Walne Zgromadzenie ze sprawowania swych czynności, o ile okres czasu, na jaki był

powołany, już minął. O ile jeden z rewizorów, powołanych przez Walne Zgromadzenie, ustępuje po skończeniu jego kadencji i niema zastępcy na jego miejsce, Zarząd spółki obowiązany jest niezwłocznie dokonać wyboru nowego rewizora (B. 68, lecz w tym wypadku powołany nie może być jeden rewizor, lecz kilku, z których jeden corocznie będzie ustępował, lecz każdy z nich całe 2 lata winien być czynny (E. 30, F. 64);

par. 73. Jeżeli Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów, którzy łącznie reprezentują $\frac{1}{5}$ całego kapitału, uchwali powołać na rewizora kogoś z Zarządu Spółki, który wraz z pozostałymi rewizorami sprawować będzie kontrolę Zarządu i sprawozdań Zarządu Spółki lub przyjmie udział w kontroli pewnych prac tylko, to Zarząd Spółki obowiązany jest w ciągu tygodnia dokonać wyboru rewizora z pośród siebie. Rewizor taki jest uprawniony do pobierania przynależnego honorarjum (E. 31);

par. 74. Rewizor jest uprawniony w każdym czasie rewidować kasę, jak również pozostałe realności spółki, sprawdzać wszystkie księgi, dokumenty i akty spółki. Wszelkie niezbędne wyjaśnienia, dotyczące spraw zarządzania spółką, winny być przez Zarząd udzielane rewizorowi.

Rewizorzy winni kierować się specjalnemi przepisami, które im przez Zarząd będą zakomunikowane, o ile takowe w swym założeniu nie są sprzeczne z ustawowem pełnomocnictwem rewizorów lub też nie sprzeciwiają się ustawie o spółkach, prawu i porządkowi prawnemu spółki.

Rewizorzy winni za każdy rok sprawozdawczy sporządzić sprawozdanie rewizyjne, które ma być doręczone Zarządowi na dwa tygodnie przed ustawowem Walnem Zgromadzeniem i w tymże czasie winni zwrócić prezesowi Zarządu Spółki potwierdzone roczne sprawozdanie Zarządu. Rk Strat i Zysków oraz Bilans Zamknięcia (B. 69, F. 32, E. 65);

par. 75. Rewizorzy, którzy świadomie przedstawią Walnemu Zgromadzeniu fałszywe wyjaśnienia lub, mimo najlepszej wiedzy, umyślnie je opuszczą i nie zaprotestują przeciw nim w akcie, który przez nich jest potwierdzony wskutek niedbałego postępowania, są odpowiedzialni za wszelkie z tego powodu powstałe straty dla Spółki (B. 70, E. 35, F. 66);

par. 77. Członkowie Zarządu Spółki nie mogą brać udziału przy wyborze rewizorów przez Walne Zgromadzenie (B. 72, E. 34, F. 68);

par. 83. Rewizorzy mogą złożyć wniosek piśmienny Zarządowi, o ile dokonana przez nich rewizja nasuwa taką konieczność, zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. Jeżeli wniosek taki w przeciągu tygodnia nie zostanie przez Prezesa Zarządu Spółki załatwiony, pozostaje rewizorom wolna droga do samodzielnego zwołania Walnego Zgromadzenia. (B. 78, E. 37, F. 74, głoszą, że rewizorom nie przysługuje prawo samodzielnego zwoływania Walnych Zgromadzeń);

par. 89 i 90 zawierają przepisy, dotyczące czasu prekluzyjnego na wnoszenie zarzutów przeciw wnioskom rewizorów (B. 84 i 85, E. 40 i 41, F. 80 i 81);

par. 106. W razie likwidacji Spółki likwidatorzy winni niezwłocznie doręczyć rewizorom najdalej w przeciągu 4 tygodni sprawozdanie rachunkowe (E. 55);

par. 107. Przy likwidacji na wniosek akcjonarjuszów, reprezentujących najmniej $\frac{1}{10}$ kapitału, Sąd winien mianować zarządcę-likwidatora celem nadzoru nad biegiem spraw likwidacyjnych. Zarządca-likwidator posiada takież uprawnienia jak rewizor, wg. par. 74. Zarządca jest uprawniony do zwoływania Walnych Zgromadzeń, na których przewodniczy. Zarządca może być przez Sąd odwołany i jest uprawniony do pobierania od Spółki przynależnego honorarjum (B. 238, Zarządca publiczny — Zarządca likwidator);

par. 108. Realności Spółki nie mogą być bez zezwolenia Zarządcy-likwidatora sprzedane od ręki;

par. 109 i 115. Zarządca winien wydać swoją opinję o rocznych sprawozdaniach likwidatorów, sprawdzić doręczone mu przez nich sprawozdania ostateczne (zamknięcia) i wydać o nich swoją opinję;

par. 113. Zarządca-likwidator jest uprawniony do sądowego oskarżenia likwidatora w razie jawnego sprzeciwu lub zaniedbania wykonania poleceń, wydanych przez Zarządcę;

par. 132. Rewizor lub Zarządca-likwidator (powiernik), który świadomie przedstawi Walnemu Zgromadzeniu fałszywe dane lub celowo nie wniesie protestu przeciw tymże danym, figurującym w aktach, które przez niego są sprawdzone, oraz rewizor, który stwierdzi lub winien był stwierdzić, że z tego powodu mogą dla Spółki powstać straty, lub też nie ujawnił coś z tego, co podczas rewizji zdołał stwierdzić, tym samym uchybiając wypełnieniu włożonego nań polecenia, będzie karany grzywną lub więzieniem (B. 251, E. 84, F. 257);

par. 133. Rewizor i Zarządca-likwidator (powiernik), którzy zaniedbają donieść o dokonaniu rewizji, będą karani grzywną (B. 252 i F. 259).

Z pośród przytoczonych przepisów, dotyczących kontroli Zarządów spółek akcyjnych, które to przepisy stosują się zasadniczo i do banków, tow. ubezpieczeniowych i spółek rolnych, są jeszcze następujące specjalne przepisy kontrolne.

A. W ustawie dla przedsiębiorstw bankowych:

par. 91. Jeżeli istnieje powód do przypuszczeń, że dane tow. poniosło pewne straty, winien prezes Zarządu niezwłocznie polecić przeprowadzenie zamknięcia ksiąg i powołać rewizorów do kontroli tegoż zamknięcia;

par. 230. Nadzór nad bankami dokonywany jest w całem państwie tylko przez inspekcję bankową;

par. 233. Inspekcja bankowa winna dla każdego banku ustanowić jawnego powiernika, którego obowiązkiem jest brać udział w kontroli Zarządu i sprawozdań banku oraz sprawdzać kasę (F. 227, Powiernik także jest uprawniony do pobierania honorarjum, w wysokości przewidzianej ustawą);

par. 234. Prezes Zarządu banku winien Inspekcji bankowej i ustawionemu powiernikowi w każdym czasie na żądanie przedstawić do kontroli kasę i t. p. realności i nadsyłać Inspekcji bankowej sprawozdanie powiernika. Na polecenie Inspekcji bankowej winien zarządzić zamknięcie ksiąg i powołać rewizorów-powierników.

B. W ustawie konkursowej (upadłościowej):

par. 46. Jeżeli wybrany Zarząd wierzycieli uzna za stosowne, mogą wierzyciele powołać komisję kontrolującą, która w imieniu wierzycieli będzie miała nadzór nad Zarządem. Ilość członków takiej komisji kontrolującej musi być zatwierdzona przez Sędziego konkursowego;

par. 47. Wierzyciel, który jest wybrany na członka komisji kontrolującej, nie może się uchylić od tego bez podania usprawiedliwiających powodów;

par. 48. Komisja kontrolująca jest uprawniona do przedłożenia wniosku sędziemu konkursowemu celem zwiększenia ilości powierników-Zarządców;

par. 59. Komisja kontrolująca winna mieć łatwy wgląd do ksiąg i aktów i jest uprawniona do otrzymania wyjaśnień od Zarządcy-powiernika, dotyczących zmiany upadłości i zarządzania jej;

par. 80. Komisja kontrolująca może wnieść skargę do Sędziego konkursowego przeciw powiernikowi-Zarządcy, który przy wykonaniu któregoś z poleceń komisji niechętnie, niezręcznie lub niedbale postępował.

Przepisy dotyczące honorarjum dla członków komisji kontrolującej są pominięte.

Trochę o solidności władz Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych i Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

W numerach poprzednich „Buchaltera Polskiego" przedstawiliśmy istotę zatargu ze Związkiem Księgowych w Polsce oraz motywy zwołania przez nas oddzielnego Wszechpolskiego Zjazdu Buchalterów.

Uważając, że słuszność jest po stronie naszej, że postępujemy etycznie, nie walczymy bronią przeciwników naszych, nie uciekaliśmy się wcale do pomocy lub pod skrzydła opiekuńcze innych organizacyj, a tembardziej tak szumnie tytułowanych, jak Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych i Centralna Organizacja z ulicy Siennej.

Przeciwnicy nasi, atoli, czując się słabi na sile, udali się pod skrzydła tych „potężnych" organizacyj i w dniu 19 czerwca r. b. Związek nasz otrzymał pismo treści następującej:

Warszawa, dnia 17.VI. 1929 roku.

Do Zarządu Głównego

POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW- BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW

w miejscu.

Niżej podpisane Centrale otrzymały **w dniu 4 b. m.** od Komitetu II Zjazdu Księgowych w Polsce pismo, w którem Komitet prosi nas o zajęcie stanowiska w sprawie dwóch Ogólno-Krajowych Zjazdów Księgowych w Polsce, zwoływanych jeden przez Komitet II Zjazdu Księgowych na dz. 15, 16 i 17 sierpnia r. b. do Poznania, drugi przez Polski Związek Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników na dz. 28, 29 i 30 czerwca r. b. do Warszawy. Z przesłanych nam danych wynika, iż organizatorzy zarówno jednego, jak i drugiego zjazdu zwracają się do **ogółu buchalterów w Rz. Polskiej.**

Zważywszy,

iż znane nam odezwy i artykuły zarówno w piśmie „Buchalter Polski", jak i w „Czasopiśmie Księgowych", nie usprawiedliwiają niezmiernie smutnego i karygodnego faktu zwoływania prawie jednocześnie dwu Ogólno-Krajowych Zjazdów tego samego zawodu, zwoływanie tych dwóch zjazdów dezorjentuje ogół księgowych w Polsce, opinję publiczną i czynniki państwowe, przez to przyczynia się do rozpowszechnienia szkodliwego i krzywdzącego pojęcia o ruchu zawodowym pracowników umysłowych wogóle; iż dojście do skutku obu zjazdów **ugruntowałoby ostatecznie rozłam** między dwoma grupami księgowych, rozłam zresztą istniejący dziś **tylko pomiędzy Zarządami obu grup** (nie między członkami) i na niczem istotnem nie oparty;

że wszelkie rozbijanie jedności ruchu zawodowego pracowników umysłowych, jako objaw wysoce szkodliwy społecznie, musi być surowo napiętnowany przed opinją publiczną i czynnikami miarodajnemi przez powołane w pierwszym rzędzie do tego Centrale pracowników umysłowych, obie niżej podpisane Centrale postanowiły zgodnie zrobić wszystko możliwe, aby nie dopuścić do dojścia do skutku dwu Zjazdów i dopomóc obu grupom Księgowych do porozumienia i zlikwidowania zatargu.

W tym celu uprzejmie zapraszamy delegatów Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników w Rz. Polskiej oraz delegatów Komitetu II Zjazdu Księgowych w Polsce na wspólne posiedzenie z przedstawicielami Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, które odbędzie się **dnia 22 b. m.** (w sobotę) **o godz. 5-ej pp.** w lokalu Konfederacji (ul. Szpitalna 1 m. 3).

Nie wątpimy, iż Sz. Koledzy, w poczuciu obywatelskiego obowiązku, zechcą przybyć na powyższe posiedzenie i dołożą wszelkich możliwych starań dla wyjaśnienia i zlikwidowania tej smutnej i szkodliwej dla nas wszystkich sprawy.

POLSKA KONFEDERACJA
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
Prezes: (—) H. Rygier.
Za sekretarza Generalnego
(—) St. Bogaczówna.

CENTRALNA ORGANIZACJA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW
UMYSŁOWYCH
Prezes (—) Sławomir Dabulewicz.
Sekretarz (podpis nieczytelny).

Pismo powyższe wprowadziło nas w zdumienie, gdyż nie wiedzieliśmy, czy brać je na serjo, czy też uważać za kpiny ze zdrowego rozsądku, czy też za kpiny podpisanych pp. Rygierów, Dabulewiczów itd. z samych siebie?

Każdy przecież przyzna, że poważne organizacje, skoro otrzymały od strony przeciwnej wezwanie w dniu 4 czerwca r. b., to winny były **natychmiast,** a nie w dwa tygodnie później, zwrócić się do nas w sprawie powyższej, byśmy w dniu **22 czerwca r. b.** odwoływali Zjazd, zwołany na dzień **28 czerwca r. b.**

Czy Panowie z Polskiej Konfederacji i Centralnej Organizacji zdawali sobie sprawę z kroku swojego, bardzo w to wątpimy, w każdym razie **podobne opieszałe, karygodne** traktowanie spraw publicznych świadczy tylko o ich niedojrzałości umysłowej.

Czy zdawali sobie sprawę, że Związek nasz nie mógł zakpić poprostu z tych, których wezwał na Zjazd na 28 czerwca r. b., by odwoływać ich na 4—5 dni przed Zjazdem? Jeśli panowie z Polskiej Konfederacji i Centralnej Organizacji uważają podobny krok za możliwy, to możemy tylko powinszować Członkom tych związków, które wchodzą w skład bądź Polskiej Konfederacji, bądź Centralnej Organizacji.

Panowie Rygierzy, Dabulewicze et consortes aż dwa tygodnie namyślali się nad listem Komitetu II-go Ogólno-Krajowego Zjazdu Księgowych w Polsce, by wysłać nam pismo, datowane 17 czerwca r. b., doręczyć je 19 i wezwać nas **„do stawiennictwa“** w dn. 22 czerwca r. b. na konferencję w celu „zlikwidowania" zatargu, a więc, logicznie rozumując, odwołania Wszechpolskiego Zjazdu Buchalterów, zwołanego na dz. 28 czerwca r. b. Były zdania u nas, że jest to zwykła prowokacja, ale mimo to wysłaliśmy pismo treści następującej (poleconemi za Nr. 9196 i 9197 w dniu 20 czerwca r. b.):

Warszawa, dn. 20 czerwca 1929 r.

P. T.

Rada Zarządzająca Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych
i
Rada Główna Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych

w miejscu.

Pismo wspólne WPanów z dn. 17 b. m. doręczono nam (nie przez pocztę) dopiero w dn. 19 b. m. (wczoraj) o godz. 8 m. 15 wieczorem.

Aczkolwiek Związek nasz nie wchodzi w skład żadnego zrzeszeń WPanów i w sprawie stosunku naszego ze Związkiem Księgowych w Polsce oraz z Komitetem II-go Ogólno-Krajowego Zjazdu Księgowych nie zwracaliśmy się do WPanów o interwencję, pomimo to treść pisma WPanów przyjęliśmy do wiadomości.

Musimy jednakże stwierdzić z ubolewaniem, że WPanowie zbyt późno podjęli akcję swoją, gdyż termin projektowanego przez Nich posiedzenia w sobotę dn. 22 czerwca r. b. o godz. 5 po poł. jest zbyt krótkim wobec postanowionego terminu zwołania Wszechpolskiego Zjazdu Buchalterów na dz. 28, 29 i 30 czerwca r. b. Jeśli więc WPanom chodziło o rezultat konkretny Ich akcji pośredniczącej, to należało przedewszystkiem wcześnie ją podjąć i przedewszystkiem postarać się, by pismo z datą 17 b. m., wysłane z Warszawy, w której i my się znajdujemy, doszło nas tegoż dnia 17-go, a nie dopiero 19-go i to późno wieczorem. Zarząd nasz odbył posiedzenie we wtorek dn. 18-go b. m. i gdyby pismo WPanów przysłane zostało przynajmniej 18 b. m., moglibyśmy treść listu WPanów rozpoznać na posiedzeniu wtorkowem i udzielić nań konkretnej odpowiedzi. Zresztą WPanowie przed ustaleniem daty posiedzenia na d. 22 b. m. mogli byli chociaż telefonicznie zapytać się nas, czy rozporządzamy w tym dniu czasem. Tego nie uczyniono i dziś sytuacja przedstawia się w ten sposób, że wobec nieobecności większości członków naszego Zarządu (dwaj na urlopie, dwaj wyjechali w sprawach zawodowych) oraz z uwagi, że pozostali trzej członkowie Zarządu zajęci będą w sobotę dn. 22 b. m. o godz. 5 po poł. bądź pracą służbową, bądź mają już przed odezwą WPanów naznaczone posiedzenie, względnie muszą być o tej porze w lokalu Związkowym jako dyżurni członkowie Zarządu, oraz że następne najbliższe posiedzenie Zarządu odbędzie się dopiero w środę dn. 26 b. m., nie jesteśmy wprost w fizycznej możliwości delegowania upełnomocnionych naszych przedstawicieli na posiedzenie w sobotę dn. 22 b. m. o godz. 5 po poł., zwołane do lokalu Konfederacji.

Pragnąc natomiast wysłuchać wywodów WPanów, by nadać bieg poruszonej przez Nich sprawie, bardzo uprzejmie prosimy wszystkich uczestników omawianego posiedzenia w lokalu Konfederacji o łaskawe przybycie do lokalu naszego (Nowy Świat 3, m. 1 — parter, w podwórzu) tegoż dnia t. j. w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 5.30 po poł.

Umożliwi to nam wysłuchanie WPanów, by następnie istotę sprawy przedłożyć na plenum n/Zarządu w środę dn. 26 b. m.

Równocześnie bardzo uprzejmie prosimy o wyraźne sformułowanie treści listu WPanów z dn. 17 b. m., mianowicie z czyjej strony jest „karygodny fakt zwoływania dwu Zjazdów" oraz w jaki sposób chcą WPanowie „nie dopuścić do dojścia do skutku dwu Zjazdów". Odpowiedź na to musimy mieć daną w sobotę dn. 22 b. m., by przedstawić to na posiedzeniu Zarządu.

Zaznaczamy, że oczekiwać będziemy WPanów wraz z delegatami Komitetu II-go Ogólno-Krajowego Zjazdu Księgowych najdalej do godz. 6 po poł., gdyż o 6 m. 15 naznaczone jest posiedzenie specjalnej Komisji.

Z poważaniem

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU
BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

(—) St. Śmiałkowski. (—) H. J. Busch.

No i jaki rezultat?

W przeddzień zjazdu t. j. 27 czerwca r. b. na łamach „Epoki" zjawił się komunikat następujący:

CENTRALNA ORGANIZACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH I POLSKA KONFEDERACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, reprezentujące łącznie 46 związków pracowników umysłowych, na zasadzie odbytych wspólnych konferencyj oraz szczegółowego zbadania sprawy zwołania dwóch Zjazdów zawodu Księgowych w Polsce w odstępie sześciotygodniowym, przyczem oba w charakterze ogólno-polskim, zgodnie podają do wiadomości Związków i ogółu Księgowych w Polsce, iż za zjazd całego zawodu Księgowych w Polsce uważać należy jedynie II-gi Ogólno-Krajowy Zjazd Księgowych w Polsce, zwołany do Poznania na dz. 15, 16 i 17 sierpnia 1929 r., organizowany przez Komitet, wyłoniony na I-ym Ogólno - Krajowym Zjeździe Księgowych w Polsce dnia 5 i 6 czerwca 1927 r., reprezentowany przez przedstawicieli: Związku Księgowych w Polsce (Warszawa), Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych (Warszawa), Stowarzyszenie Buchalterów Żydów m. st. Warszawy, Zw. Pracowników Handlowych Chrześcijan (Łódź), Związku Pracowników Handlowych i Biurowych (Łódź), Związku Pracowników Przem. i Handlowych Chrześc. (Łódź) oraz

z delegatów z Krakowa, Poznania, Lwowa, Wilna i Lublina, Sosnowca, Katowic, Grudziądza i Inowrocławia; zaś tak zwany „Wszechpolski Zjazd Buchalterów", zwołany do Warszawy na dz. 28, 29 i 30 czerwca r. b., a zorganizowany jedynie przez powstały w końcu 1927 r. Związek Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej, winien być traktowany przez ogół Księgowych w Polsce jako doroczny zjazd członków wyżej wymienionego związku. Uchwały tego Zjazdu mogą być miarodajne jedynie dla członków Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników.

Jednocześnie komunikujemy, iż stanowisko Zarządu Głównego Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników, który samorzutnie i bezpodstawnie ogłosił bojkot II-go Ogólno-Krajowego Zjazdu Księgowych w Polsce, a następnie nie stawił się na konferencję, zwołaną przez dwie wyżej wymienione Centrale, celem której było doprowadzenie do porozumienia i zwołania jednego ogólno-polskiego kongresu Księgowych, uznać musimy za karygodne i szkodliwe dla ruchu zawodowego pracowników umysłowych w Polscce.

CENTRALNA ORGANIZACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
Sekretarz Generalny (—) Wł. Szczepański.
Prezes (—) Dabulewicz.

POLSKA KONFEDERACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
Sekretarz Generalny (—) K. Mora-Brzeziński.
Prezes (—) H. Rygier.

Inne pisma polskie, stołeczne wcale nie zamieściły odezwy powyższej, zaś „Kurjer Poranny" podał ją w streszczeniu jako komunikat.

Po przeczytaniu wszystkich „not" oraz ostatniej odezwy można stwierdzić:

że Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych i Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych (z ul. Siennej) nie miały szczerego zamiaru uczciwego pośredniczenia pomiędzy Związkiem Księgowych i Komitetem II-go Ogólno-Krajowego Zjazdu Księgowych a nami, gdyż w przeciwnym razie nie zwlekałyby dwa tygodnie z wystosowaniem pisma do nas. Należało natychmiast po otrzymaniu listu z dn. 4 czerwca r. b. zwrócić się do nas, a nie dopiero 17 czerwca r. b., względnie 19 czerwca r. b., to jest na tydzień przed terminem Zjazdu naszego,

że Polska Konfederacja i Centralna Organizacja bez uprzedniego porozumienia się z nami, chociażby drogą telefoniczną, zarządziły samowolnie zwołanie „konferencji" na sobotę dn. 22 czerwca r. b., nie pytając się nas, czy będziemy mogli na ten termin delegować upełnomocnionych przedstawicieli;

że Polska Konfederacja i Centralna Organizacja przyjęły rolę jakby zwierzchników w stosunku do nas, chociaż Polski Związek Buchalterów-Bilansistów nie należy do żadnej z tych organizacyj, ani tego zamiaru wcale nie objawiał; przeciwnie, radzi jesteśmy, że nie związaliśmy się dotychczas z tego rodzaju zrzeszeniami, gdyż pragniemy pracować li — tylko na polu zawodowem, zdala od gwaru walk politycznych i nie pomagając karjerowiczostwu niektórych p. p. „działaczów". Prosta więc grzeczność nakazywała porozumieć się uprzednio z nami co do terminu i podstawy obrad konferencji, a nie dyktować nam zgóry, jakby podporządkowanej sobie organizacji, kiedy mamy przyjść,

że Polska Konfederacja i Centralna Organizacja miały możność porozumienia się z nami, gdyż w liście z dnia 20 czerwca r. b. prosiliśmy o zgłoszenie się do nas w sobotę dn. 22 czerwca r. b. o godz. 5 m. 30 po poł. Nie skorzystano z propozycji naszej, a więc odrzucono zgóry myśl szczerego osiągnięcia porozumienia. Chciano widocznie działać na „efekt", by móc powiedzieć; „Polski Związek Buchalterów-Bilansistów nie stawił się".

że Polska Konfederacja i Centralna Organizacja w komunikacie swoim, zamieszczonym w „Epoce" oraz przedrukowanym przez Związek Księgowych w Polsce (w odezwie przedzjazdowej), piszą kłamliwie „na zasadzie odbytych wspólnych konferencji (po polsku: konferencyj — Przyp. Red.) oraz szczegółowego zbadania sprawy zwołania dwóch zjazdów zawodu księgowych w Polsce, zgodnie podają i t. d", gdy tymczasem żadnej, wspólnej konferencji z nami nie było, ani też nie było „szczegółowego badania", ponieważ Organizacja nasza nie przedstawiała, zresztą nie miała ku temu powodu, absolutnie żadnego materjału ze swej strony do „zbadania" przez Polską Konfederację i Centralną Organizację,

że powoływanie się przez Polską Konfederację i Centralną Organizację na „reprezentację 46 związków pracowników umysłowych" co podano tylko w komunikacie Związku Księgowych, zaś „Epoka" opuściła) w danej sprawie jest conajmniej śmieszne, gdyż żadna z owych 46 organizacyj, z wyjątkiem naturalnie Związku Księgowych, nie znała istoty zatargu, zaś w wypadku zapoznania się napewnoby zganiła postępowanie Polskiej Konfederacji i Centralnej Organizacji,

że oświadczenie Polskiej Konfederacji i Centralnej Organizacji, iż Związek nasz „nie stawił się na konferencję" bez podania istoty oświadczenia pisemnego naszego, jest tendencyjne, nieuczciwe i świadomie dąży do wprowadzenia w błąd czytelnika,

że oświadczenie końcowe Polskiej Konfederacji i Centralnej Organizacji, iż stanowisko nasze uznać musi „za karygodne i szkodliwe dla ruchu zawodowego pracowników umysłowych w Polsce", jest wręcz nieetyczne i świadczy tylko, jak wskazane organizacje rozumieją ruch zawodowy i jakiemi metodami walczą.

Jako résumé ostateczne oświadczyć można panom z Zarządu Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych i Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, że postępowaniem swojem wystawili sobie tylko świadectwo „testimonium paupertatis" i że postaramy się, by większość z owych 46 zrzeszonych związków dokładnie była poinformowana o postępowaniu zarządów Konfederacji i Centralnej Organizacji.

Wreszcie panom z Centralnej Organizacji radzimy pilnować siebie i własnych spraw, by nie było przypadkiem ponownej kompromitacji, jak przed laty paru, gdy Komisja Rewizyjna Centralnej Organizacji stwierdziła nieporządki buchalteryjne oraz nieprzygotowanie sprawozdania finansowego na Zjazd. Dowody posiadamy!

Medice, cura te ipsum!

ANTONI SZYLLER,

prezes Polskiego Zw. Buchalterów-Bilansistów.

Pierwsi zaprzysiężeni buchalterzy sądowi w stolicy

W artykule p. t. „Buchalterzy jako zaprzysiężeni rzeczoznawcy", zamieszczonym w Nr. 1 (11) „Buchaltera Polskiego" (styczeń r. b.) ustaliliśmy stan faktyczny sprawy ewent. powołania i ustanowienia piewszego kompletu buchalterów-rzeczoznawców w stolicy.

Stwierdziliśmy wówczas, że sprawa uchwalenia odpowiedniej ustawy o „buchalterach przysięgłych", jako specjalnego, autoryzowanego zawodu, ulegnie zwłoce, natomiast, że mogą być ustanowieni przez poszczególne Izby Przemysłowo-Handlowe „buchalterzy-rzeczoznawcy", lecz nie mający tych praw, jakie przewidywane są w projekcie ustawy o „buchalterach przysięgłych".

W artykule wspomnianym zaznaczyliśmy, że prócz możliwości ustanowienia „buchalterów - rzeczoznawców" przez poszczególne Izby Przemysłowo - Handlowe istnieje możliwość powołania rzeczoznawców w zawodzie naszym na mocy innego rozporządzenia, o czem mieliśmy zamiar zakomunikować w następstwie.

Ponieważ wykonanie rozporządzenia powyższego nastąpiło dopiero w m. lipcu r. b., dopiero teraz możemy podzielić się z czytelnikami wiadomościami już konkretnymi.

W Nr. 104 „Dziennika Ustaw" z roku ubiegłego ogłoszone zostało Rozporządzenie P. Ministra Sprawiedliwości o „biegłych sądowych", na zasadzie czego P. Prezesi Sądów Apelacyjnych mają prawo ustanawiania „zaprzysiężonych biegłych sądowych" poszczególnych specjalności zawodowych dla każdego Sądu Okręgowego.



FOTOGRAFJA ZBIOROWA ZAPRZYSIĘŻONYCH BIEGŁYCH BUCHALTERÓW.

Rząd pierwszy — siedzą (od lewej strony do prawej): Smoleński, Brodzikowski, Myśliński, sędzia Leszczyński, Szyller, Busch, Łomaczewski i Gronczyński.
Rząd drugi — stoją: Kalestyński, Krajewski, Tkaczyk, Zaborowski, Łysikiewicz, Śmiałkowski, Roliński i Tyszkiewicz.
Rząd trzeci — stoją: Piwowarski, Wasiłowski, Pławiński, Kulesza, Przybyłowski, Orszulik, Grabiński i Srzednicki.

Kwestja powołania pierwszego kompletu tych rzeczoznawców przez stołeczną Izbę Przemysłowo-Handlową, zdawałoby się, aktualna w początkach roku bieżącego, jednakże z różnych powodów została odroczona na razie... ad calendas graecas. Nie pomogło ani przedstawianie przez poszczególne organizacje buchalterów gotowych list kandydatów, których jeden ze związków podał aż 47, drugi 19-stu, trzeci kilkunastu, ani gromkie dopominanie się pewnych sfer o ustanowienie rzeczoznawców. Izba stołeczna na razie odroczyła powołanie pierwszego kompletu, który określano najwyżej na 12 15 osób i dlatego Związek nasz przedstawił tylko 6 (sześciu) kandydatów, uważając składanie większej ich liczby za niepoważne i niecelowe.

Organizacja nasza, zdając sobie sprawę, że buchalterzy jako biegli sądowi powołani być muszą przedewszystkiem, postanowiła pomóc sądom polskim w tej mierze i zorganizowała w styczniu r. b. cykl wykładów dla członków, mających zamiar służenia idei sprawiedliwości jako „biegli sądowi". Z pośród wielu zgłoszeń (wyłącznie członków n/Związku) wybrano kolegów, posiadających poważne przygotowanie fachowe, teoretyczne i praktyczne, i tych tylko dopuszczono do słuchania wykładów i następnego kandydowania na „biegłych sądowych".

Dzięki wytężonej pracy sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi przy Sądzie Okręgowym w Warszawie p. Stanisława Leszczyńskiego, który łaskawie podjął się wygłoszenia cyklu wykładów z dziedziny prawnej, koledzy nasi mieli możność dokładnego przygotowania się do oczekujących ich zadań „biegłego sądowego".

Koledzy nasi poza pewnemi częściami Kodeksu Cywilnego, Handlowego i Karnego, zapoznali się dokładniej z Ustawą Postępowania Karnego, Kodeksu Postępowania Karnego (nowym) i Ustawą Postępowania Cywilnego. Chodziło głównie o to, by buchalter, powołany jako biegły sądowy, orjentował się w procedurze i niektórych typowych artykułach kodeksowych, by sąd nie potrzebował uczyć w każdym poszczególnym wypadku biegłego. Rozumieliśmy, że stanowisko „biegłego buchaltera" poza wybitną znajomością specjalności swojej wymaga szerszych wiadomości prawnych, czego nie są w stanie dać ani uczelnie handlowe nawet wyższe, ani żadne kursy specjalne dla przyszłych „buchalterów przysięgłych", lecz należy przygotować odpowiednich kandydatów specjalnie. Wykłady p. sędziego Stanisława Leszczyńskiego oraz praktyczne krótkie seminarjum, poprowadzone przez prezesa n/Związku, kol. A. Szyllera, starały się dać to przygotowanie.

Jako rezultat wykładów przedstawiono Panu Prezesowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie listę kandydatów w liczbie 26-ciu na biegłych sądowych buchalterów dla okręgu Sądu Okręgowego w Warszawie. Z przedstawionej przez Związek listy Pan Prezes Sądu Apelacyjnego powołał 14 kolegów, jako „biegłych sądowych buchalterów-bilansistów" dla spraw bardziej skomplikowanych w okręgu Sądu Okr. w Warszawie", a mianowicie ustanowieni zostali kol. kol.: Busch Hugon Jerzy, Brodzikowski Konstanty, Grabiński Janusz, Gronczyński Roman, Kalestyński Mieczysław, Krajewski Witold, Lipiński Stanisław, Łomaczewski Konstanty, Myśliński Władysław, Przybyłowski Józef, Śmiałkowski Stanisław, Srzednicki Roman, Szyller Antoni i Tyszkiewicz Aleksander. Następnie 12 kolegów powołano jako „biegłych sądowych buchalterów-bilansistów" dla spraw mniej skomplikowanych w okręgu Sądu Okręgowego w Warszawie", a mianowicie ustanowieni zostali kol. kol.: Hyżewicz Wacław, Jezierski Stanisław Marjan, Kulesza Stanisław, Łysikiewicz Stanisław, Orszulik Karol, Piwowarski Franciszek, Pławiński Ludwik, Roliński Józef, Smoleński Stefan, Tkaczyk Józef, Wasiłowski Stanisław i Zaborowski Leopold.

W dniu 25 lipca r. b. odbyło się zaprzysiężenie 23 naszych kolegów i wręczenie nominacji; trzech kolegów: Stanisław Lipiński, Wacław Hyżewicz i Stanisław Jezierski bądź z powodu choroby, bądź wobec przebywania na urlopie zdala od stolicy, złożyli przysięgę i otrzymali nominacje dopiero w dn. 21 sierpnia r. b.

Po uroczystości zaprzysiężenia w dn. 25 lipca r. b. odbyła się fotografja biegłych zaprzysiężonych, przyczem uproszono p. sędziego Stan. Leszczyńskiego by uczestniczył w fotografji zbiorowej.

Tak więc powstała w stolicy pierwsza grupa zaprzysiężonych buchalterów, którzy aczkolwiek ustanowieni tylko dla sądów, jednakże tworzą zaczątek nowej ery w zawodzie naszym.

Obowiązkiem kolegów - zaprzysiężonych biegłych będzie sumienne, uczciwe wykonywanie zawodu biegłego, by wymiar sprawiedliwości mógł się oprzeć na ścisłej znajomości zawodu i sumiennie, objektywnie opracowanej opinji rzeczoznawcy. Biegli stołeczni winni świecić przykładem dla kraju całego i starać się dowieść, że buchalter polski stoi na wysokości zadania pod względem zawodowym i etyki.

Przekonani jesteśmy, że koledzy, członkowie n/Związku, godnie dzierżyć będą sztandar swojej organizacji!

Zawód buchaltera w Italji

Z okazji Międzynarodowego Kongresu Buchalterów - Rzeczoznawców, mającego się odbyć we wrześniu r. b. w New-Yorku (Ameryka), delegacja włoskich buchalterów przygotowała b. ciekawe sprawozdanie, które w językach: włoskim, francuskim, angielskim, hiszpańskim i niemieckim opracował p. Piotr d'Alvise, profesor zwyczajny rachunkowości w Wyższej Szkole Handlowej w Genui. Praca powyższa, przygotowana nader poważnie pod względem treści, poszczycić się może również i wytworną szatą zewnętrzną.

Dla zapoznania kolegów naszych z zawodem buchaltera w Italji, jako ojczyźnie nauki buchalterji podwójnej, podajemy pracę p. prof. P. d'Alvise w tłumaczeniu — streszczeniu kol. Hugona Jerzego Buscha.

W Italji w ostatnich 50 latach zagadnienia buchalteryjne tak pod względem naukowym, jak i praktycznym poczyniły olbrzymie postępy.

W teorji mamy różne rozprawy o ogólnej wiedzy rozrachunkowej, które wychodzą trochę poza ramy teoretycznego prowadzenia rachunków, gdy tymczasem zagraniczne książki na tej teorji się ograniczają. Wystarczy wymienić trzy tomy ogólnej nauki o rachunkowości: „Ragioneria generale" zmarłego prof. Fabio Besta, profesora przy wyższej szkole handlowej w Wenecji.

Posiadamy cały szereg wydawnictw specjalnych, z których wymienić należy „Bibliotekę dla będącego w użyciu sposobu rozrachowania", prowadzoną przez profesora Luigi Brasca i która obejmuje przeszło 100 monografij.

Ważnem dziełem prawdziwie włoskiem, które z braku znajomości języka włoskiego u obcych badaczy nie zostało jeszcze przetłumaczone, jest książeczka o „podwójnej buchalterji", którą wydał wenecki nauczyciel rachunkowości Troilo de Cancellariis.

Cofając się do historji (wg. badań Bestasa), dowiadujemy się, że ręcznie pisana książeczka służyła mnichowi Franciszkanów Luca Pacciolo de Borgi S. Sepolero (Toskana), by wydać drukiem to, co nazwał „Tractatus XI particularis de computis et scripturis" i co włączył do dzieła p. t. „Summa de Arithmetica Geometria Proportioni et Proportionalita", które drukowane zostało u Paganino de Paganini w Wenecji w r. 1494.

Powyższe wskazuje, że buchalterja podwójna we Włoszech stosowaną była w publicznych i prywatnych administracjach już od więcej aniżeli 2 wieków.

W rzeczywistości posiadamy dwie „cartulari" albo książki główne na pergaminie gminy miejskiej Genua, które pisane są w języku łacińskim, jedna przez „massari" (zarządców fiskalnych) i druga przez „maestri razionali" (wysokich urzędników rachunkowych), którzy sprawowali dozór i rewizję nad czynnościami wymienionych „massari" i izb poddanych.

W Banku Genuańskim istnieje najstarsza książka rachunkowa z 1408 roku.

W Lombardji znajdziemy książki skarbowe z roku 1356. Bardzo sławne jest archiwum rodziny Dalini di Prato, gdzie zdeponowano cały szereg rejestrów handlowych, które należały do trzydziestu stowarzyszeń.

Najstarsze księgowania systemem buchalterji podwójnej, które przechowane są w Wenecji, mają swój początek z r. 1400. Najstarszą jest księga główna, która należała do interesu Braci Soranzo i która zawiera zapisy od sierpnia 1406 do marca 1432 r.

To wystarczy, by udowodnić, że podwójna buchalterja, która już w roku 1500 zjawiła się w druku, a w r. 1300 dobrze rozwinięta była, czekać musiała dwie setki lat w średniowieczu, aż doczekała się coraz to częstszego zastosowania. Ale co dawniej trwać musiało wieki, to dziś robią lata, miesiące a nawet dnie. Powstają idee i zmieniają się tak prędko; każdy cywilizowany naród odczuwa potrzebę zapoznania się z wiedzami wszystkich innych narodów w celu zużytkowania tego dla siebie, i życzyć należy, aby powstały międzynarodowe związki dla wiedzy rachunkowej w celu wybrania między przeróżnemi rozprawami takich dzieł, które mają największą wartość dla studjów nauki rozrachunkowej i jej równorzędnych nauk, a to w tym celu, by każdy związek kulturalny mógł posiadać w tłumaczeniu wszystkie dzieła lub ich najlepsze części dla własnego użytku i zastosowania we własnym kraju.

W dziedzinie nauki rozrachunkowej rozpowszechniają się dziś z największą szybkością wszystkie nowości z dziedziny techniki buchalteryjnej, jak maszyny rachunkowe, systemy kartotekowe, buchalterja na kartkach, logismologiczne zapisy z kopjami i t. p. lecz w porównaniu z prędkością czasu wymiana myśli i idei są nadzwyczaj powolne, co znów szukać należy w różnorodności języków.

Rozwojowi naukowemu odpowiadać musi rozwój oceny danego zawodu wykonawczego. Przedewszystkiem odczuwano zawsze coraz więcej potrzeby i nakazu do prawnego uporządkowania zawodu buchalteryjnego.

Już w latach 1581 i 1596 spotykamy rozporządzenia władz republiki Weneckiej o powstaniu i czynnościach „Collegio dei Ragionati" (Kolegjum buchalterów), to samo również w Medjolanie w 1669.

W Sardyńskich państwach piastowali urząd buchalterów-rzeczoznawców królewscy likwidatorzy, ich liczba była ogromną na podstawie ustawy z 6 października 1733 r., ogłoszonej przez Karola Emanuela III.

W Lombardji i w Wenecji było w mocy „Decreto Italiano" z 5 listopada 1805 r. Wymieniamy z niego artykuły 26 i 27, które brzmią:

art. 26. — „Prefektura wystawia w sekretarjacie listę publicznie uznanych buchalterów, tak nazwiska tych, którzy uznani byli na podstawie zwyczajów, jakie były w mocy w różnych stanach królestwa do chwili obecnej, jak również nazwiska uznanych według naszych przepisów dla buchalterów".

Poza temi nie wolno nikomu wykonywać zawodu i podpisywać się jako buchalter. Czynności tych, którzy się nie znajdują na liście, uważane są jako nieważne dla wyroków sądowych.

art. 27. — „Każdy buchalter winien podpisywać dokumenty, które wchodzą w zakres jego stanowiska, z używaniem wyżej wymienionego tytułu".

Ochrona zawodu jest wyrażona jawnie i wyraźnie.

Podobna ochrona zawodu buchaltera istniała w państwie kościelnem, gdzie z mocy wydanego w roku 1836 przez Papieża Grzegorza XVI rozporządzenia istniała publiczna lista uznanych buchalterów. Rozporządzenie to zaś czyniło podobne zastrzeżenie, jak i królewskie, co do buchalterów nie zapisanych na tejże liście.

Taki stan istniał do roku 1866.

Od tego czasu po ujednostajnieniu studjów i rozporządzeń w całem państwie powstały „instituti tecnici" (szkoły wyższe realne) z oosbnym działem dla nauki o handlu i rachunkowości. Szkoły te przygotowywać miały dobrych buchalterów. Rozporządzenie z 2 października 1865 roku przyznało wyższym szkołom realnym prawo wystawiania świadectw buchalterów i wg. treści art. 166 inne władze zwolnione były od mianowania buchalterów.

Okazało się jednak w praktyce, o czem już poseł Massa w parlamencie wspomniał, że przed wprowadzeniem w życie dokładnych przepisów o wykonywaniu zawodu buchaltera trzeba było uzupełnić przepisami regulującemi prawa dotychczasowych buchalterów, którzy zdobyli praktykę życiową i stanowiska przy wypełnianiu swego zawodu. Niezależnie od abiturjentów przepisowych wyższych szkół realnych wykonywali zawód dawniejsi buchalterzy bez tych studjów i posługiwali się nadal raz im nadanym tytułem, a w praktyce uznano ich nadal i nie żądano świadectw buchaltera egzaminowanego, lub świadectwo takie pozostało małym dodatkiem, nic nie znaczącym w praktyce. Nawet władze sądowe wpisały na listy rzeczoznawców i dawały zlecenia ludziom, którzy nietylko nie posiadali tytułu buchaltera ale nawet nieraz nie posiadali żadnych technicznych kwalifikacyj do poleconych prac. Taki stan trwał i pogarszał się coraz więcej, aż wreszcie wniesiono w r. 1904 poważne interpelacje do parlamentu, gdzie należycie skrytykowano braki w ustawie z r. 1866.

Już z okazji pierwszego kongresu w r. 1879 pod przewodnictwem senatora Finalii, który był prezesem najwyższej izby skarbowej, złączono różne wolne związki buchalterów pod tytułem „Collegi di Ragionieri" w celu popierania studjów i ochrony zawodu własnego.

Takie związki powstawały pomału w całym kraju i z nich wybraną została Narodowa Delegacja tych Kolegjów-buchalterów.

Związki publikowały swoje własne sprawozdania wydawały przeróżne pisma fachowe i czasowe, podniecały ruch zawodowy na polu naukowem i zawodowem, żądając studjów uniwersyteckich i ostrych przepisów ustawowych dla wykonywania zawodu buchaltera-rzeczoznawcy.

Dopiero w roku 1902 wniósł prof. Giovanni Massa, który się dużo przyczynił sprawie rachunkowości przez wydanie różnych pism i który był zarazem posłem, wraz z innymi kolegami-posłami dobrze opracowany projekt ustawy w tej kwestji; Komisja odnośna porobiła jednak dużo zmian, jak to wynika z raportu sejmowego z 1 lipca 1904 r.

Pierwszy projekt miał na celu uregulowanie całego zawodu publicznie uznanego buchaltera, czy to będącego na posadzie, czy też wykorzystującego swój zawód jako wolny profesjonista. Żądano w tym projekcie przymusowego w drodze ustawowej utworzenia Związku Buchalterów, jak również przygotowania listy wszystkich buchalterów oraz osobnej listy rzeczoznawców sądowych.

Po kilkakrotnem przedstawieniu projektu w parlamencie w 1904 i 1905 r., projekt przyjęto wreszcie w dniu 3 lipca 1906 roku i stał się on ustawą z mocy dekretu króla włoskiego z dnia 15 lipca 1906 r. za Nr. 327.

Zasady ustawy z dn. 15 lipca były następujące:

Art. 1-szy mówi, że wykonywanie zawodu buchaltera należy tylko do buchalterów, zapisanych w odnośnej organizacji zawodowej.

Art. 2-gi wskazuje, że związki buchalterów mogą powstawać w poszczególnych prowincjach.

Art. 3-ci określa, że buchalterem może zostać każdy, kto poza ogólnemi przymiotami prawnemi i państwowemi, posiada świadectwo z ukończenia Wyższej Szkoły Realnej lub Handlowej, albo został upoważnionym do nauczania buchalterji, albo wreszcie posiada kwalifikacje, upoważniające do spełniania czynności buchaltera na zasadzie praw nabytych. Prócz tego, od kandydatów na stanowisko buchaltera w przyszłości (po ogłoszeniu ustawy) przewidywało się udowodnioną, dwuletnią praktykę pod kierunkiem zarejestrowanego buchaltera oraz złożenie egzaminu praktycznego.

Przepisy wykonawcze dają wytyczne dla zespolenia związków oraz wskazówki dla tworzenia list buchalterów-rzeczoznawców, po jednej dla każdego związku: jeżeli zaś związek liczy mniej aniżeli 15 członków, musi się przyłączyć do najbliższego związku, który wyznaczony będzie przez Sąd Apelacyjny.

Dok. nastąpi. Tłumaczył H. J. BUSCH.

„Buchalter — Kalkulator".

(artykuł dyskusyjny).

Niejednokrotnie na naszych wieczorach dyskusyjnych oraz na łamach „Buchaltera Polskiego" była poruszana sprawa kalkulacji w przedsiębiorstwach przemysłowych. Koledzy omawiali sprawy, dotyczące sposobów kalkulacji oraz udawadniali, że kalkulacja produktów wytwarzania powinna interesować każdego buchaltera i, że naszym zadaniem jest zdobycie wiedzy w tej dziedzinie w takiej mierze, ażebyśmy mogli pracę kalkulacyjną sami poprowadzić, oddając tym sposobem cenne usługi jak dla przemysłu, tak i dla zdobycia nowej placówki w walce o swój byt.

Ze względu na wielkie znaczenie, które ma sprawa kalkulacji w gospodarce społecznej, jak i w podniesieniu naszej pracy zawodowej, chcę sprawę tę jeszcze raz poruszyć, dzieląc się swemi poglądami, co do tego, kto i jak kalkulację powinien prowadzić.

Nie podejmuję się omawiania poruszonej kwestji w całej pełni, lecz postaram się przedstawić kolegom do ich krytyki swoje poglądy na prowadzenie kalkulacji w przedsiębiorstwach przemysłowych niewielkich, zatrudniających nie wyżej 100 robotników.

W niewielkich przedsiębiorstwach przemysłowych zwykłe obliczenia kalkulacyjne prowadzi, jak potrafi, albo sam przedsiębiorca, albo majster, zupełnie niesłusznie uważając, że to jest sprawa dotycząca kierownictwa technicznego, a buchalter na tem się nie zna i to go nie powinno obchodzić.

W rzeczywistości zaś, czy trzeba posiadać specjalne techniczne wiadomości, ażeby potrafić odpowiednio zebrać i rozsegregować poniesione wydatki na produkcję, a z drugiej strony, co może powiedzieć kierownik techniczny o kontach generalnych, jeżeli nie widzi ksiąg buchalteryjnych i nie zna się na nich.

My, buchalterzy, potrafimy kalkulację prowadzić, śmiało konkurując z kierownikami technicznymi. Każdy z kolegów jest mniej lub więcej obeznany z teorją kalkulacji, lecz rzadko kto ją prowadzi. Dla wielu, co maja wiadomości o kalkulacji, po zapoznaniu się z jakimkolwiek kursem np. Pajsera, sprawa ta przedstawia się czemś bardzo ciężkiem i skomplikowanem, w rzeczywistości zaś prowadzenie kalkulacji w praktyce przedstawia się znacznie prościej.

Ażeby prowadzenie kalkulacji nie przeszkadzało w prowadzeniu buchalterji i nie zajmowało dużo czasu, potrzebna jest buchalterowi siła pomocnicza dla wykonywania nieskomplikowanej, lecz marudnej pracy, związanej z kalkulacją np. sporządzanie zestawień, rozbicie robocizny, przepisywanie, podliczenia. Wtenczas rzeczą buchaltera byłoby wykorzystanie roboty, wykonanej przez pomocnika dla wyciągnięcia potrzebnych danych do ustalenia kosztów własnych na każde zamówienie, co już dużo czasu nie zajmuje. Przy takim porządku koszt pracy kalkulacyjnej jest tak niski, że prowadzenie jej kalkuluje się i przy nieznacznej produkcji w najmniejszych przedsiębiorstwach.

Praca kalkulacyjna, jak i każda praca w dziedzinie buchalterji, wymaga przedewszystkiem planowości. Z początku należy ułożyć plan, a następnie wprowadzać go w życie, idąc wyznaczoną drogą do osiągnięcia postawionego celu, wprowadzając jednocześnie większe lub mniejsze zmiany dla ulepszenia lub uproszczenia, które wskazuje praktyczne zastosowanie teoretycznie ułożonego planu.

Ze względu na różnorodność przedsiębiorstw przemysłowych, niestety, nie można stworzyć jakiejbądź formułki, którą w każdym konkretnym wypadku można byłoby stosować jako szablon. Naodwrót, przy ułożeniu planu kalkulacyjnego należy zawsze go stwarzać, umiejętnie stosując ogólne zasady teoretyczne do charakteru przedsiębiorstwa i sposobów jego działalności.

Gruntowne i wszechstronne zapoznanie się z przedsiębiorstwem jest podstawą, na której stwarza się plan przy rozumowaniu ściśle indukcyjnem, opartem na liczbach i faktach. Tylko wtenczas unikniemy błędów i będziemy mogli sprawę ująć wszechstronnie i prosto.

Najściślejszą kalkulację kosztów własnych i dokładnego zysku daje nam bilans netto. Przy sporzą-

dzaniu bilansu ustalają się poszczególne koszty, poniesione na produkcję, wyprowadza się zysk netto i to z taką dokładnością, że nie można temu sprzeciwiać się; jeżeli zaś kalkulacja, prowadzona w ciągu okresu sprawozdawczego, nie odpowiada wynikom bilansowym, to idzie „do kosza".

Niestety bilans nie wykazuje zarobku na każdem poszczególnem wykonanem zamówieniu i nie daje pojęcia, co wynosiły koszty własne przy wykonaniu każdej partji wyrobów. Dlatego też bilans nie daje odpowiedzi na wszystkie pytania, które stawia kalkulacja i zadaniem której jest ustalenie kosztów własnych przy produkcji poszczególnych partyj wyrobów t. j. ustalenie kosztu własnego jednostki wytwarzanej przez podział kosztów wykonania partji na ilość wykonanych przedmiotów oraz wyprowadzenie zysku przez odliczenie kosztu własnego od sumy uzyskanej ze sprzedaży.

Życie zaś wymaga, ażeby te dane były podawane możliwie prędzej, dla ustalenia ceny sprzedażnej lub dla orjentacji przy zawieraniu tranzakcji. Otóż zadanie to powinien rozwiązywać buchalter-kalkulator, posługując się przytem liczbami ksiąg buchalteryjnych, które powinny dawać mu możność kalkulowania bez wielkich wysiłków.

Ażeby księgi buchalteryjne z większą łatwością mogły być wykorzystane w celach kalkulacji, należy wyróżniać od r-ków majątkowych, przechodnich i innych r-ki ściśle „produkcyjne", których salda debetowe wykazują koszty, poniesione na produkcję. Przy księgowaniu należy pilnować, ażeby na te rachunki były odniesione wszystkie koszty produkcyjne bez wyjątku i żeby nie było zapisów, nie związanych z produkcją. Wtenczas salda r-ków produkcyjnych dokładnie będą wykazywały koszty produkcji faktycznie poniesione. Zadaniem dalszej pracy jest podział tych wydatków i zapisanie do list kalkulacyjnych na poszczególne zlecenia, czyli obstalunki wewnętrzne.

Każdy z rachunków produkcyjnych powinien dotyczyć wyłącznie jednek z 4 następujących kategoryj wydatków:

1-sza kategorja — koszt zużytych materjałów oraz półfabrykatów nabytych;

2-ga kategorja — koszt robocizny jak bezpośredniej przy produkcji, tak i pośredniej, jak to: utrzymanie maszyn, roboty gospodarcze i t. p.

3-ia kategorja — koszty handlowe ogólne, w najszerszem znaczeniu tego wyrazu, które obciążaja bez wyjątku wszystkie wykonywane zlecenia, naprzykład: pensja personelu, utrzymanie biura, procenty od pożyczek, asekuracja i t. p.

4-ta kategorja — koszty handlowe specjalne, związane wyłącznie z wykonaniem pewnego zlecenia, względnie pewnej partji zleceń, naprzykład: koszty spedycyjne wyrobów gotowych i opakowania tychże, koszty specjalnej reklamy pewnego rodzaju produkujących się wyrobów i t. d.

Wartość zużytych materjałów, czyli kosztów 1-szej kategorji księguje się na podstawie zapotrzebowań do magazynu, na których zaznacza się na jaki Nr. zlecenia zużyto materiały i w jakiej ilości. Na zapotrzebowaniu wyprowadza się koszt zapisanych surowców, względnie kupionych półfabrykatów, który wpisuje się do ksiąg buchalteryjnych i jednocześnie do odpowiedniej listy kalkulacyjnej. Co się tyczy materjałów pośrednich przy produkcji, jak węgiel zużyty na opał, smary do maszyn, to najprościej odnosić je do kategorji trzeciej wydatków. **Koszty robocizny,** które ponosi przedsiębiorstwo, powinny zawierać całkowicie listy płacy.

Po sporządzeniu listy płacy należność brutto rozbija się na podstawie kart robocizny na poszczególne zlecenia, przyczem koszt robocizny pośredniej i pomocniczej podziela się proporcjonalnie do kosztów robocizny bezpośredniej i następnie dodaje się do tych sum.

Koszty handlowe ogólne wpisują się do list kalkulacyjnych po zapisaniu kosztów robocizny i wyprowadzają się w procentowym stosunku do robocizny, który wykazują bilanse brutto za ostatnie 6 miesięcy.

Stosunek ten za okres 6-miesięczny tłumaczy się zwykłym wahaniem kosztów handlowych, przyczem często w czerwcu i grudniu koszty bywają największe. Dla ustalenia wysokości procentowej kosztów handlowych ogólnych sumujemy obciążenia r-ków produkcyjnych, zawierających koszty 3 kategorji za ostatnie 6 miesięcy, dodajemy połowę rocznej amortyzacji i porównywamy je z kosztem robocizny za ten sam okres.

Koszty handlowe specjalne — mają w księdze głównej oddzielne konto, na którem przy każdej pozycji oznacza się Nr. zlecenia, względnie grupy zleceń, związanych z poczynionym wydatkiem. Roznoszenie tych sum do list kalkulacyjnych uskutecznia się z księgi głównej.

Po omówieniu w ogólnych zarysach zasad kalkulacji, przechodzę do samej procedury.

Przy wydawaniu fabryce zleceń na wykonanie partji fabrykatów odpis zleceń dostaje buchalter. Na podstawie odpisu zlecenia sporządza się listę kalkulacyjną, na której wypisuje się Nr. zlecenia, data wydania zlecenia, będąca również datą rozpoczęcia wykonania, termin wykonania, dla kogo się robi, na jakie zamówienie i t. d. Po wykończeniu zlecenia kierownik techniczny zwraca go z oznaczeniem daty wykończenia i wykazem N. N. zapotrzebowań do magazynu na materjały. Wtenczas buchalter wpisuje do odpowiedniej rubryki listy kalkulacyjnej wartość zużytych materjałów z podanych na zleceniu N. N. zapotrzebowań oraz z list płacy za czas wykonania zlecenia ogólne sumy robocizny. Następnie dopisuią się koszty handlowe ogólne w ustalonym na dany miesiac stosunku procentowym do robocizny i dopisują się koszty handlowe specjalne z księgi głównej.

Podsumowanie wypisanych sum da nam koszt własny, a podział go przez ilość przedmiotów wykonanych — cene własną jednostki.

Taki sposób kalkulacji, oparty na księgach buchalteryjnych, wyłącza pominięcie jakichkolwiek wydatków. Dopuszczalną jest możność rozbicia kosztów ogólnych z pewną niedokładnością z tej, naprzykład, przyczyny, że niektóre koszty nie zawsze dotrzymują ten sam stosunek do robocizny.

Uważam jednak, iż od kalkulacji nie należy wymagać danych jaknajściślejszych i jeżeli wyniki daja koszt własny z pomyłką nawet o 3% (przy stosunkowo niewielkiej produkcji), to wtenczas kalkulacja wypełnia swoje zadanie, ponieważ dane kalkulacji służą dla orjentacji, a wprowadzenie większej ścisłości, zabierałoby moc czasu i, komplikując nadmierną pracę, nie byłoby większego pożytku.

Jeżeli wyniki list kalkulacyjnych będziemy zapisywać do specjalnego wykazu, to przy każdym danym zamówieniu wykaz ten poda nam, jaki był wynik zamówionych przedmiotów poprzednio i na podstawie jakiej listy kalkulacyjnej. Biorąc następnie tę listę poprawiamy odpowiednie sumy do zaszłych zmian od

tego czasu w robociźnie i materjałach, wyprowadzamy koszty handlowe w/g nowej skali i otrzymujemy w ten sposób tak zwaną kalkulację wstępną, która z pewnością będzie ściślejszą od obliczeń majstrów, jakby oni starannie ją nie wyprowadzili.

Takie są w ogólnych zarysach zasady kalkulacji w niewielkich przedsiębiorstwach przemysłowych i uważam je za najpraktyczniejsze.

Pomijając szczegóły, wskazuję tylko drogę do osiągnięcia przez buchaltera w najprostszy sposób umiejętności kalkulowania.

A. CZEREPANOFF.

Kształcenie myśli

Metody nauczania są dziś zupełnie inne, niż były przed pół wiekiem. Około 1878 r. znany był w Anglji niejaki Horward, profesor i biegły rachmistrz. Skomplikowane zadania arytmetyczne rozwiązywał sposobem prostym i zawsze pouczał, że liczenie powinno się wykonywać zawsze myślowo, a nigdy przy pomocy słów, jak to jest we zwyczaju.

Ilustrował to następnie przykładami. Napisał cyfrę 9, pod nią 7, podkreślił i kazał dodać. Czas, zużyty na dodanie tych dwóch cyfr, równał się prawie zeru. I tu operacja myślowa trwa równie krótko. W ten sposób dodawano sześć czy ośm cyfr. Potem wypisał te cyfry jedna pod drugą celem podsumowania drogą jednej operacji. I tu się okazało, że czas zużyty na podsumowanie tych cyfr był niepomiernie dłuższy, prawdopodobnie tysiące razy dłuższy od sumy czasu zużytego na dodawanie do siebie wszystkich poszczególnych dwóch cyfr.

Na co zmarnowano tak znaczną różnicę czasu? Oto zużyto ją na wyimaginowaną potrzebę posługiwania się słowami przy liczeniu.

Przykład inny. Tym, którzy władają więcej niż jednym językiem, Horward każe wykonywać dodawanie w dwu językach. I tu każde dodanie wykazuje dużą różnicę w czasie, wszędzie jednak dodawanie w języku mniej opanowanym pochłaniało znacznie więcej czasu.

Te i tym podobne przykłady znalazły potwierdzenie w następującem zdarzeniu. Japończycy zwykli dokonywać najmniejszych obliczeń na malutkich, japońskich liczydłach. (Japońskie liczydła różnią się od wszystkich przedewszystkiem tem, że są rzeczywiście malutkie i są przepołowione przegródką w ten sposób, że po każdej stronie przegródki jest po 5 gałek. Przyp. tłum.). Proces liczenia jest czysto mechaniczny, dokonywa się bez udziału słów, a szybkość zależna jest tylko od zręczności palców. Przeprowadzone badania szybkości dodawania na papierze i na tych liczydłach, przyczem z obu stron udział wzięli najdzielniejsi rachmistrze, dały bardzo nieznaczną przewagę na korzyść liczenia na papierze. Natomiast mnożenie wielkich liczb dało kolosalną przewagę liczydłom. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że liczydła nie absorbują tak umysłu, jak liczenie pamięciowe, to musimy przyznać, że przewaga będzie w rezultacie po stronie liczenia mechanicznego.

Wspomniany Japończyk zapewnił, że szybkość liczenia na liczydłach ograniczona jest tylko techniką palcową tak, jak to ma miejsce w grze na fortepianie, gdzie o szybkości decydują palce, nie umysł.

Gdy na pewnym wykładzie profesor spostrzegł, że uczeń-Japończyk rozwiązywał biegle zadania, lecz za pomocą liczydeł, w tej chwili liczydła mu odebrał, Japończyk zemdlał. Bez swych liczydeł stał się bezradnym.

Tu trzeba zaznaczyć, że podczas gdy cyfry angielskie są jednosylabowe, japońskie są wielosylabowe. Ileż to czasu zajęłoby japończykowi liczenie na papierze, podczas którego musiałby, tak jak my, wymawiać (myślowo) liczby, np. dziewięćdziesiąt cztery i dziewięć = sto trzy i t. d. Wymawiamy przecież te liczby w myśli tak dokładnie, że wypowiedziane głośno, byłyby zrozumiane przez inną osobę. A to jest wcale niepotrzebne.

Zwyczaj myślenia słowami przy liczeniu jest bardzo niefortunny; przeciąża umysł i powoduje stratę czasu. Prof. Horward twierdzi, że nie dotyczy to zagadnienia tylko cyfrowego i bardzo ubolewał nad tem, że posiadał zdolność omijania słów tylko w liczeniu. Powoływał się na takie znane rzeczy jak łatwość i zwięzłość wypowiadania swoich myśli przez tych, którzy posiadają dar posługiwania się słowami, natomiast trudność wypowiedzenia się ze strony tych, którzy tego daru nie posiadają, przyczem jedni i drudzy mogą mieć obfitość potrzebnych im słów.

Najlepszy tego dowód dają znowu ludzie, władający dwoma lub więcej językami. Wypowiedzenie jakiegoś zdania w języku mniej opanowanym zawsze wymaga więcej wysiłku i czasu.

Stąd wniosek, że należy kultywować dwie drogi nauczania: jedna to myślenie bez słów do użytku własnego, a druga to zdolność wyrażania swych myśli najbardziej zwięźle i zrozumiale dla innych

Ale przyjdzie czas na nauczycieli, którzy będą wykładali naukę „Myślenia Mechanicznego", tymczasem pamiętajmy o tem, żeby unikać wypowiadania w myśli słów, gdy są one niepotrzebne.

AT.

Streszczone tłumaczenie artykułu z „The Journal of Accountancy"

Skrzynka pocztowa

Jak należy księgować pensję wspólnika, który prócz kapitału wnosi swą pracę? Jakie opłacać podatki?

Zależy to od formy spółki: W spółkach akcyjnych wynagrodzenie za pracę przechodzi przez listy płacy na koszty administracji. Pracownik akcjonarjusz płaci wtedy poczwórny podatek dochodowy:

1) od swej pensji miesięcznej;

2) od nadwyżki swej pensji ponad 10% ewentualnie 15% kapitału zakładowego;

3) od ogólnego zysku firmy;

4) od kuponów swego portfelu akcyj.

Przykład: 3 akcjonarjuszy zakłada spółkę o kap. 100.000 zł.

A. wkłada 30.000 i pracę fachową z pensją zł. 1000
B. „ 60.000
C. „ 10.000

zł. 100.000

Obrót firmy wynosi po roku zł. 1.500.000, dochód brutto zł. 37.500, koszty zł. 22.500, zysk zł. 15.000.

Pana A. obciąża podatek dochodowy:
1) od pensji zł. 1000 12×49 zł. 588.—
1) od zysku firmy 15.000 zł. 945×30 „ 283 50

100

3) od nadwyżki pensji ponad dozwolone maximalne normy wynagrodzenia 10% kapitału, czyli od zł. 2000.—
przy dochodzie zł. 17.000 podat. „ 1156.—
przy dochodzie zł. 15.000 podat. „ 945.—
różnica zł. 211×30

61.30

100

4) od kuponów (15% od 30.000) zł. 4.500 182.—

zł. 1.114.80

Zaś wszyscy wspólnicy w całości wnoszą podatek:
1) zł. 588.—
2) „ 945.—
3) „ 211.—
4) A. 182, B. 469, C. 31 „ 682.—

Razem zł. 2426.—

* * *

W Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością analogicznie płaci się podatek dochodowy: 1) od pensji, 2) od nadwyżki, 3) od zysku netto firmy, 4) od udziału w zysku (zamiast od kuponów).

Natomiast w Spółce jawnej, zysk netto firmy jest osobistym dochodem wspólników. Za swą pracę w interesie otrzymują nie pensję, a część zysku i każdy ze wspólników otrzymuje część odpowiednią do swego wkładu. W danym wypadku otrzyma każdy 15% od kapitału:

	Udział:		Pensja:	Razem:	Podatek:
A.	zł. 4.500	+	12.000	zł. 16.500	zł. 1.156.—
B.	„ 9.000		—	„ 9.000	„ 469.—
C.	„ 1.500		—	„ 1.500	„ 31.—
	zł. 15.000			zł. 27.000	zł. 1.656.—

W całości gospodarczej spółka akcyjna płaci państwu zł. 2426.—, zaś spółka jawna zł. 1656.—. Jednakże pracownik A. osobiście za swą pracę płaci prawie 2 razy tyle podatku w spółce jawnej niż w spółce akcyjnej, gdyż wynagrodzenie jego nie zalicza się do kosztów handlowych. Dochód netto p. A. wyniesie:
w spółce jawnej zł. 16.500 — 1156 = 15.344.—
w spółce akcyjnej zł. 16.500 — (588 + 182) = 15.790.—

Struktura więc podatku dochodowego stawia w uprzywilejowanym stosunku akcjonarjusza wobec wspólnika firmowego, pracującego osobiście, co jest zupełnie niesłuszne.

Pytanie, jak księgować pensję wspólnika w spółce jawnej, nie jest proste. Jak wyżej zaznaczono, pensja wspólnika nie jest uznana za koszty handlowe, ale za dochód przedsiębiorstwa. Niezaksięgowanie zaś na kosztach handlowych pracy fachowego wspólnika stwarza fałszywy obraz stanu przedsiębiorstwa i fałszywą kalkulację.

Dlatego pensję p. A. należy księgować na r-ku kosztów handlowych, jednakże bez żadnych potrąceń z tytułu świadczeń czy podatku od uposażeń. Jest to bowiem zarachowanie tylko wydatków do kalkulacji. W celu jednak szybkiego stwierdzenia, ile p. A. pobrał w ciągu roku tytułem „pensji", należy, obciążając r-k kosztów handlowych, uznawać jego rachunek osobisty i z tego dopiero czynić wypłatę. Rachunek można zatytułować: „A za udział w zysku".

Czy można zatrzymać książki handlowe na zastaw należności za pracę?

Niestety, pytanie to powtarza się dosyć często. W małych przedsiębiorstwach buchalter pracuje na godziny w biurze firmy lub u siebie w domu. Wynagrodzenie pobiera ratami po 10 — 20 zł., nikomu sprawozdań nie przedstawia, jest pracownikiem niemal zbytecznym, którego się potrzebuje tylko przy podatkach.

W takim stanie rzeczy zatargi o wynagrodzenie są stałe i wywołują nieraz odmowę ze strony pracownika wydania książek do uregulowania pretensji jego za pisanie tych książek. W ten sposób upodabnia się do rzemieślnika.

Jest to stanowczo fałszywe. Układając pozycję po pozycji w książkach, buchalter pisze historję przedsiębiorstwa i praca jego stwarza wartość idealną dla przedsiębiorcy, która na pieniądze przeliczyć się nie da. Firma może za umyślne niszczenie książek handlowych żądać od buchaltera kolosalnego wynagrodzenia z tytułu strat moralnych. Trzeba się też liczyć, że wydanie ksiąg handlowych w niewłaściwe ręce może spowodować zdradę tajemnicy handlowej.

Należy też zwrócić uwagę, że zatrzymanie ksiąg handlowych może narazić firmę i na straty materjalne przy wymiarze świadczeń skarbowych i socjalnych. Firma więc może wystąpić do sądu z pretensją do buchaltera, że przez zatrzymanie ksiąg naraził ją na straty i żądać odszkodowania.

Z drugiej strony Rozporządzenie Prezydenta o umowie pracy pracowników umysłowych w art. 15 zaznacza wyraźnie, że pracownik może rościć pretensje do 2 — 3% zwłoki w razie nieotrzymania w terminie wynagrodzenia.

Wynagrodzenie za pracę jest więc pretensją pieniężną, lepszą od każdej innej pretensji, gdyż jest uprzywilejowaną (przywilej pierwszeństwa przy upadłości).

Wobec tego podkreślamy, że książek zatrzymywać nie wolno. Wywierać presję na kupca można tylko przez sąd zwykły lub przez sąd pracy. Naturalnie trzeba skargę swą udowodnić najlepiej pisemną umową, jeżeli zaś tej niema, to świadkami lub dowodami kasowemi w celu ustalenia wysokości wynagrodzenia zaległego. Najlepiej zawsze być przewidującym i żądać od firmy listu, potwierdzającego przyjęcie i warunki pracy.

JANUSZ GRABIŃSKI

Sprawy podatkowe

Ważne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie podatku obrotowego.

Art. 7 ustawy o podatku przemysłowym przyznaje w ustępie b) ulgową stawkę w wysokości ½% od obrotów, dokonanych artykułami pierwszej potrzeby przez przedsiębiorstwa handlowe przy sprzedaży hurtowej, a w ustępie c) ulgową stawkę w wysokości 1% od obrotów przedsiębiorstw, prowadzących detaliczną lub drobną sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby.

Odnośnie do tego ogłosiło Ministerstwo Skarbu w swoim urzędowym dzienniku (okólnik z 29.III.1927 Nr. 190) pouczenie, że ulgi powyższe mają być stosowane tylko wtedy, jeżeli sprzedaje się towary w tej samej formie, w jakiej zostały nabyte. Natomiast jeżeli np. ktoś skupuje zboże i oddaje je do własnego lub też cudzego młyna do przemiału, a następnie wyprodukowaną w ten sposób mąkę sprzedaje w swym zakładzie handlowym, również jeżeli drzewo, nabyte w lesie, zostaje oddane do cudzego tartaku na przetarcie, a następnie przetarty materjał sprzedany, to sprzedaże takie podlegają 2,5%-owej stawce podatkowej, a tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku nie może mieć zastosowania przepis art. 7 lit. b) wzgl. c) ustawy, chociażby dokonywujący tranzakcji posiadał świadectwo dla przedsiębiorstw handlowych.

Zgodnie z tem pouczeniem zapadła decyzja Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej we Lwowie w sprawie A. W., kupca zbożem i mąką.

Na skargę wniesioną przez podatnika uchylił N. T. A. zgodnie z wywodami zastępcy skarżącego wyrokiem z dnia 23 kwietnia 1929 Z. rej. 4364/27 decyzję Komisji Odwoławczej, jako sprzeczną z ustawą, i wypowiedział zasadę, że powyższe ulgi podatkowe przysługują przedsiębiorstwom handlowym dla obrotów, określonych w art. 7 lit. b) wzgl. c) ustawy, choćby sprzedaż nie nastąpiła w tej samej formie, w jakiej towar nabyto, i jakkolwiek w danym wypadku przedmiotem sprzedaży była mąka, którą podatnik dał wyprodukować w cudzym młynie ze zboża, przez siebie nabytego.

To orzeczenie jest pierwszem w tej kwestji wydanem i będzie miało zasadnicze znaczenie dla interpretacji ustawy przez władze skarbowe.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Wieczory dyskusyjne po przerwie letniej rozpoczynają się w poniedziałek, dn. 2 września r. b. o godzinie 7.30 wiecz. punktualnie. Zarząd Związku pragnie dołożyć wszelkich starań, by członkowie-koledzy, zamieszkali na prowincji, mogli otrzymywać stenogramy tych wieczorów za minimalną opłatą. Pożądanem by było, by buchalterzy prowincjonalni, dotychczas niezrzeszeni, zgłosili swój akces do Związku jak najprędzej, przez co powiększą fundusze organizacji i umożliwią wcześniejsze zrealizowanie projektu wysyłania stenogramów.

Kongres międzynarodowy buchalterów - rzeczoznawców. Członek n/Związku, kol. Czesław Mikołajczyk, czasowo przebywający w Cambridge (Stany Zjednoczone), miał reprezentować organizację naszą na powyższym kongresie, jednakże warunki osobiste nie pozwalają na wyjazd do New-Yorku. Żałujemy bardzo, że na kongresie międzynarodowym buchalterów-rzeczoznawców Polska nie będzie reprezentowana przez buchaltera-polaka, ale stało się to mimo naszych szczerych chęci i nie z winy naszej. Podobno zgłosił się na kongres jakiś buchalter-żyd z Polski, ale chyba nie będzie śmiał udawać przedstawiciela naszego kraju. Fakty powyższe dobitnie stwierdzają, jak, my — polacy, nie doceniamy ważności stosunków międzynarodowych, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej i dzięki wstrętnym stosunkom wewnętrznym nie mogliśmy się zdobyć na wysłanie z Polski chociażby jednego delegata-buchalterea, któryby wobec przedstawicieli porządku rachunkowego całego świata stwierdził publicznie, że Polska nie pozostaje w tyle i docenia ważność prac kongresu. Niestety, stało się inaczej, i dziś tylko możemy stwierdzić, że wina spada na pozostałe organizacje buchalterów, podczas gdy Związek nasz pierwszy wysunął hasło wysłania delegata Polski.

Niżej zamieszczamy

PROTOKÓŁ

2-go Ogólnego Zebrania członków Polskiego Związku Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w siedzibie Związku w dniu 22 kwietnia 1929 r. o godz. 7 wiecz.

Punkt 1. Zagajenie i wybór Prezydjum Zebrania.

Zebranie zagaił prezes Związku kol. A. Szyller, stwierdzając, że stosownie do § 17 statutu, o dniu Zebrania członkowie zostali zawiadomieni ogłoszeniem we własnym organie „Buchalter Polski" oraz dwukrotnie listownie. Stwierdzono, że na sali znajduje się obecnych 53 członków, podpisanych na liście obecności.

W dalszym ciągu kol. A. Szyller zaproponował na przewodniczącego Zebrania kol. Władysława Myślińskiego, co zebrani przyjęli jednomyślnie przez aklamację.

Przewodniczący kol. W. Myśliński stwierdził prawomocność Zebrania na zasadzie § 18 statutu, poczem powołał na sekretarza kol. Stanisława Kuleszę i na asesorów: kol. Leokadję Krasińską, Konstantego Brodzikowskiego, Stanisława Czychaka i Janusza Grabińskiego.

Zkolei przystąpiono do obrad wg. przyjętego przez Zebranie porządku dziennego.

Punkt 2. Odczytanie protokółu 1-go Ogólnego Zebrania.

Protokół poprzedniego I-go Ogólnego Zebrania, odbytego w dniu 10 września 1928 r., odczytany przez kol. S. Kuleszę, przyjęto bez poprawek.

Punkt 3. Sprawozdanie Zarządu: finansowe i z działalności.

Sprawozdanie z działalności Zarządu odczytał kol. Józef Przybyłowski, w sprawie zaś sprawozdania finansowego Zarządu kol. przewodniczący W. Myśliński zaproponował, żeby wobec ogłoszenia sprawozdania cyfrowego w Nr. 1 „Buchaltera Polskiego", sprawozdania tego nie odczytywać, zaznaczając jednak, że jeśli choć jeden głos będzie przeciwny, sprawozdanie zostanie odczytane. Wobec niewniesienia sprzeciwu sprawozdania finansowego nie odczytywano. W tym momencie zabrał głos kol. A. Szyller zaznaczając, że wszelkie zarzuty jak również rady będą przez Zarząd chętnie widziane, zwrócił przytem uwagę, że w ubiegłym okresie czasu Zarząd dokonał doniosłej rzeczy przez ogłoszenie w „Buchalterze Polskim" wysokości wynagrodzeń za pracę buchalterów oraz udzielił wiadomości, tyczących się przyszłych zamierzeń Zarządu, jak: zorganizowanie Wszechpolskiego Zjazdu Buchalterów w Warszawie w dn. 28, 29 i 30 czerwca 1929 r. oraz spraw ewentualnego otwarcia oddziałów w Poznaniu, Lublinie, Łodzi, Łomży i Będzinie. Następnie kol. A. Szyller zakomunikował o śmierci kol. Balcara, członka naszego Związku, czynnego i ofiarnego, którego pamięć zgromadzeni uczcili przez powstanie.

Kol. Czerepanoff wniósł zapytanie co do ilości zgłoszonych wolnych posad i ile z nich doszło do skutku. W odpowiedzi kol. A. Szyller odczytał zgłoszone posady obsadzone oraz cofnięte lub niedoszłe do skutku wskutek ofiarowanych śmiesznie niskich płac.

Pozatem w tej sprawie nikt głosu nie zabierał.

Punkt 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z dn. 22 marca 1929 r., odczytane przez kol. St. Kuleszę, przyjęto bez sprzeciwu. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie Zarządowi absolutorjum przyjęto jednomyślnie oklaskami.

Punkt 5. Zatwierdzenie budżetu na 1929 r.

Projekt budżetu na 1929 r. został odczytany przez członka Zarządu kol. K. Łomaczewskiego. Kol. przewodniczący W. Myśliński odczytał preliminowane wpływy i wydatki.

Przystąpiono do rozważenia realności przewidywanych wpływów. W tej kwestji kol. A. Szyller wyjaśnił, na jakiej zasadzie obliczono pozycje wpisowego i składek członkowskich.

Wpłynęło jedynie zapytanie co do ewentualnej sumy zaległych składek, na które odpowiedział kol. Szyller, że zaległości są drobne.

Przy rozpatrywaniu wydatków preliminarza budżetowego na 1929 r. wyłoniła się dyskusja nad pozycją, tyczącą się „Buchaltera Polskiego", przyczem została odczytana przez kol. S. Kuleszę umowa z dnia 27.XII 1927 r. zawarta między Zarządem Związku a kol. A. Szyllerem, jako koncesjonarjuszem „Buchaltera Polskiego". Umowę tę Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Postawiony przez kol. przewodniczącego wniosek o przyjęcie preliminarza budżetowego na 1929 r. został jednogłośnie przyjęty w następującej wysokości poszczególnych pozycyj:

WPŁYWY:	Zł.
1) Wpisowe	2500.—
2) Składki członkowskie	12500.—
3) Ofiary za otrzymane prace	500.—
4) Ofiary różne	500.—
5) Dochód netto Komisji Towarzyskiej	500.—
6) Różne wpływy	500.—
	17000.—

WYDATKI:	Zł.
1) Personel biurowy	5000.—
2) Komorne, opał, światło i telefon.	7000.—
3) Utrzymanie Oddziałów	1000.—
4) Druki	500.—
5) Materjały pisemne i kanc.	350.—
6) Porto	1000.—
7) Ogłoszenia	500.—
8) Prenumerata pism i kupno książek	300.—
9) Prenumerata „Buchaltera Polskiego"	1000.—
10) Różne wydatki	350.—
	17000.—

Nadto Ogólne Zebranie powzięło uchwałę następującą: „Ogólne Zebranie upoważnia Zarząd do ewent. przekroczenia preliminarza wydatków w tym wypadku, gdy wpływy budżetowe również przewyższą preliminarz. Nadto Zarząd ma prawo przenosić oszczędności budżetowe z jednej pozycji na drugą".

Punkt 6. Wolne wnioski.

Wniesiony wniosek o powiększeniu liczby prenumerowanych pism i kupnie książek uchwalono jednomyślnie.

Następnie kol. A. Szyller zaznaczył, żeby koledzy znający obce języki, zgłosili swoją współpracę przy tłumaczeniach oraz współpracę do „Buchaltera Polskiego" w formie pisania artykułów.

Zkolei poruszono sprawę rozwoju prac sekcyjnych, urządzania wieczorów towarzyskich z tańcami i grami oraz ustanowienia na wieczorach dyżurnych członków od godz. 8 wiecz. w kolejności alfabetycznej. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Kol. A. Szyller zgłosił życzenie, by członkowie zrzekli się udzielonych pożyczek Związkowi całkowicie lub częściowo.

Wreszcie jeden z kolegów zgłosił wniosek wyrażenia podziękowania kol. prezesowi Antoniemu Szyllerowi za owocną działalność, co zgromadzeni uchwalili jednomyślnie i podziękowali oklaskami.

Przewodniczący Ogólnego Zebrania kol. W. Myśliński po wyczerpaniu porządku obrad zamknął posiedzenie o godz. 10 m. 15 wieczorem.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Nakładem księgarni S. Rzepeckiego (Warszawa) ukazała się praca prof. Jana Namitkiewicza pod tytułem: **„Zasady prawa handlowego, obowiązującego w Polsce"** wraz z dodatkiem **„Zbiór ustaw i rozporządzeń w związku z prawem handlowem"**, obejmującym ustawy i rozporządzenia, wydane w latach 1927 i 1928 r. oraz orzecznictwo kasacyjne Sądu Najwyższego za ten czas (w dziale prawa handlowego).

Praca prof. Jana Namitkiewicza, nadzwyczaj sumiennie i zwięźle ujęta, zasługuje na zainteresowanie bliższe ze strony kolegów-buchalterów, którzy obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, winni dokładnie być obeznani z arkanami prawa handlowego.

PRENUMERATA „Buchaltera Polskiego“ wynosi (z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów w Warszawie) kwartalnie zł. 4.20, półrocznie zł. 8.—, rocznie zł. 15 Członkowie Polskiego Zw. Buch.-Bilansistów otrzymują pismo bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: połowa strony tytułowej zł. 300.—

cała strona przed tekstem	„ 280.—	za tekstem zł. 200.	w treści redakcyjnej zł. 350.—
1/2 „ „ „	„ 150.—	„ „ „ 110.—	„ „ „ 180.—
1/4 „ „ „	„ 80.—	„ „ „ 60.—	„ „ „ 100.—
1/8 „ „ „	„ 45.—	„ „ „ 35.—	„ „ „ 60.—

WPŁATY dla „Buchaltera Polskiego” należy uskuteczniać na konto w P. K. O. Nr. 18686 — Polski Związek Buchalterów-Bilansistów—Warszawa.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 3. tel. 164-04.

Redaktor i wydawca: *ANTONI SZYLLER.*

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA. WARSZAWA. WARECKA 15